

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

## A jednak magistra

Zastrzegam się odraza, że to co piszę odnosi się tylko do pokolenia dzisiejszego. Co będzie jutro, to znaczy co będzie z ludźmi wychowanymi w nowej szkole, szkole moim zdaniem całkowicie ahistorycznej — tego nie wiem. Kto wie, czy nie jest zbyt już późno zastanawiać się nad sensem tej reformy, która zabiła niemal całkowicie znajomość historii ojczyznej i powszechnej wśród młodzieży. Chęć ci były dobre, ale w rezultacie młodzież kończąca gimnazja o historii nie ma pojęcia. Jeżeli myślicie, że przesadzam, zapytajcie o to jakiegokolwiek odważnego nauczyciela historii w szkole średniej; za parę lat będziecie mogli pytać profesorów uniwersytetu. Moim zdaniem ta całkowita nieznanostwo historii odbija się na naszym życiu narodowym i państwowym niezmiernie ujemnie. Ale o tym będzie sędzić historia.

Stoimy w tej chwili w tym jeszcze okresie, gdy pokolenie przedwojenne czy też świeżo powojenne zna historię i kocha historię. Istnieje po wiedzenie o historii, jako o nauczycielce życia — historia est magistra vitae. Otóż wielu historyków i wielu historiozofów zaprzeczało temu twierdzeniu. Uzasadniało swe zaprzeczenia wielu, bardzo wielu przykładami, gdy historia niczego nie nauczyła tych, których nauczyć by powinna. Znane jest powiedzenie o szlachcie francuskiej po t. zw. wielkiej rewolucji, że niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. A przecież historia powinna była czegoś ich jednak nauczyć.

Ala sądu tych sceptycznych historiozofów, którzy twierdzą, że historia niczego nie potrafi nikogo nauczyć, nie da się zastosować do Polski odrodzonej. Bo patrząc na chwilę dzisiejszą, obserwując nastroje wszędy władnie panujące w społeczeństwie, widzimy, że lekcja naszych dziejów nie poszła na marne. Pokolenie przed wojenne uczyło się na historii i uczyło się dobrze. Poszukajmy paru przykładów.

Przykład pierwszy, rzucający się odrazu w oczy — to armia. Wiemy, jaki był stosunek w naszej przeszłości do armii, w tej przeszłości, gdy już masy doszły do głosu — wprawdzie jeszcze masy nie całego narodu ale znacznej jego części — to znaczy za czasów demokracji szlacheckiej. Stała armia była symbolem absolutum dominium, była czymś, czego nie tylko nie rozumiano ale do czego ustosunkowywano się niechętnie, nieraz po prostu wrogo. I nie przytaczamy tu przykładów naszej rycerskiej przeszłości — przeszłość nasza zna cnotę rycerstwa ale nie zna tego, co ujmie się nazwą: stała armia. I dopiero sejm czteroletni zrozumiał jej konieczność ale już było zbyt późno. — Dzisiejszy nasz stosunek do armii, nasze głębokie do niej przywiązanie, całkiem identyczny stosunek wszystkich odłamów społeczeństwa, wszystkich ugrupowań, partij, stronnictw politycznych (z wyjątkiem oczywiście komunistów) płynie przede wszystkim z tego, żeśmy się nauczyli jednak czegoś z naszej przeszłości, z naszych dziejów. Dzieje przedrozbiorowe nauczyły nas konieczności posiadania

własnej potężnej, nowoczesnej siły zbrojnej, powstanie listopadowe nauczyło nas, czym jest w armii i w społeczeństwie jednolita decyzja, czym jest i czym być powinien dla narodu wódz naczelny.

A oto drugi przykład — stosunek do morza. „Polak może nie dbać o morze, gdy ziemię orze” — powiadałi dawni Polacy. Dziś wspominamy te słowa z rumieńcem wstydu na twarzy, dziś morze jest dla nas jednym z elementów potęgi państwa. Jeżeli się mylimy i grzeszymy, to raczej przez sadnym dbaniem o morze z pominięciem innych problemów — i oto błąd dnia dzisiejszego, to znaczy zbyt małe dbanie o rozwój gospodarczy ziem wschodnich ma, moim zdaniem, swe najgłębsze podłoże w tym, żeśmy zrozumieli, że dawna jednostronna ekspansja polityczna, kulturalna i gospodarcza na wschód była błędem. Dziś niestety zaniedbujemy te tereny ale

jak powiedziałem błąd nasz płynie z niedość może głębokiego lecz w każdym razie ze zrozumienia naszych błędów dawnych.

Znana była pogarda w czasach Polski przedrozbiorowej do przemysłu i handlu — Polska poniosła z tego powodu nieobliczalne wprost szkody. Dziś znowu jakaż zmiana. Dziś zaczynamy się już powoli wstydić swej inteligencji i również niejednokrotnie robimy w naszej polityce kulturalnej i społecznej błędy, nie doceniając znaczenia warstwy inteligentycznej.

Wreszcie przykład ostatni (ostatni nie dlatego, że innych nie dałoby się odszukać, lecz dlatego, że zasadniczym wymogiem artykułu dziennikarskiego jest jego mały rozmiar): poczucie potrzeby silnej władzy w Polsce.

(Dokończenie na str. 2)

W. T.

## Nowe incydenty na granicy mandżursko-sowieckiej

MOSKWA, (Pat.) Wydział prasowy Ludowego Komisariatu spraw za granicznych podał dzisiaj późno wieczerem do wiadomości korespondentów następujący komunikat:

Dnia 29 bm. o godz. 16 na północ od wzgórza koło Jeziora Chasan, co do którego, jak wiadomo rząd japoński zgłosił niedawno nieuzasadnione pretensje — dwa oddziały japońskomandżurskie przekroczyły granicę sowiecką i usiłowały zająć wzgórza znajdujące się w odległości dwóch kilometrów na północ od wzgórza koło Jeziora Chasan. Straż pograniczna so-

wiecka wyparła te oddziały z terytorium sowieckiego. Po obu stronach są zabici i ranni.

Natychmiast po otrzymaniu tych wiadomości w Moskwie charge d'affaires ZSRR w Tokio otrzymał polecenie złożenia rządowi japońskiemu zdecydowanego protestu przeciwko nowej prowokacji soldateski japońskomandżurskiej i zażądania przykładnego ukarania winnych oraz uprzedzenia rządu japońskiego, że rząd sowiecki składa nań całą odpowiedzialność za rezultaty tego rodzaju działań jego organów w Mandżurii

## Trzej rzeczoznawcy angielscy przyjadą do Pragi

Delegacja brytyjska przyśpiesza swój przyjazd

LONDYN, (Pat.) Misja czeska lorda Runcimana, którą zarówno premier Chamberlain, jak i lord Halifax określali, jako całkowicie prywatną i zupełnie niezależną od rządu brytyjskiego, rozrasta się coraz bardziej w prawdziwą delegację.

Okazuje się, że lordowi Runcimanowi oprócz osobistej sekretarki i wymienionego już rzeczoznawcy do spr. niemieckich Stopforda, towarzyszyć będą przede wszystkim małżonka la-

dy Runcimana, która jest bardzo aktywną działaczką polityczną w partii liberalnej i była przez pewien czas posłanką do Izby Gmin. Ponadto lordowi Runcimanowi towarzyszyć będzie jeden z konserwatywnych poseł do parlamentu i były prywatny sekretarz lorda Runcimana, jako ministra handlu od roku 1931 do roku 1935 oraz, co jest najcharakterystyczniejsze: naczelnik sekcji ekonomicznej Foreign Office, Ashton Gwatkin.

Amerykański sekretarz skarbu Morgenthau w Paryżu



Zdjęcie przedstawia od lewej do prawej ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. Bullitta, sekretarza stanu Morgenthau'a i ministra spraw zagranicznych Francji Bonetta w czasie rozmów na Quai d'Orsay.

## Krwawa „czystka”

w sowieckich prowincjach nadmorskich

KEIJO. (Pat.) Niejaki Rudolf Liedke, członek sekcji zagranicznej GPU we Władystoku, który niedawno przybył do Szanghaju z jednego z portów rosyjskich, uciekając przed krwawą „czystką” opowiadał o nowych metodach tortur, stosowanych przez funkcjonariuszy GPU, celem zmuszenia osób podejrzanych o działalność kontrrewolucyjną do przyznania się.

Liedke twierdzi, że krwawa „czystka” obejmuje coraz szersze kręgi w sowieckich prowincjach nadmorskich i że wyżsi oficerowie czerwonej armii i rozmaici urzędnicy sowieccy na Dalekim Wschodzie są ciągle przenoszani z jednego stano-

wiska na drugie. Dowódca pułku artylerii we Władystoku oraz członkowie sekcji politycznej GPU w tymże mieście zostali aresztowani i rozstrzelani, jak twierdzi Liedke, który dodaje, że rzekomi kontrrewolucjoniści zamykani są w specjalnych celach więziennych, wypełnionych gorącym powietrzem.

Gdy ofiary tych tortur utracą przytomność, przenosi się je do innych cel i poddaje zabiegom lekarskim celem oceny. Funkcjonariusze GPU powtarzają te tortury dopóty, dopóki ofiary ich nie podpiszą pisemnych zeznań, przygotowanych z góry przez GPU.

## Przedśmiertny list Królowej Marii

BUKARESZT, (PAT.) Ogłoszono wzruszający list przedśmiertny królowej Marii do narodu rumuńskiego.

W liście tym zmarła królowa przypomina radość i smutki, jakie dzieliła ze swym narodem, który od najmłodszych lat, stanowiąc na ziemi rumuńskiej, szeroko ukochała.

Dalej królowa w swym liście przed-

śmiertelnym wyraża życzenia co do swego pogrzebu, a mianowicie, aby serce jej zostało pochowane w świątyni, wzniesionej przez nią w pałacu Balcicz na wybrzeżu Morza Czarnego, ciało zaś złożone na być w katedrze Curtea Argesh, u boku ukochanego małżonka królewskiego. W końcu listu królowa żegna się ze wszystkimi i przypomina narodowi rumuńskiemu, że miłowała go i teraz z ostatnim tchnieniem błogosławi go.

Jednocześnie z listem przedśmiertnym zmarłej królowej wdowy Marii ogłoszono testament, spisany przez nią 29 czerwca 1933 r. W testamencie tym król Karol został ustanowiony wykonawcą ostatniej woli królowej. Zamek Balcicz królowa zapisała królowi Karolowi. Zamek Copaceni otrzymała księżniczka Elzbieta. Królowa Maria jugosłowiańska i księżna Mikolej otrzymują zapisane części w gotówce. Księżniczka Ileana — arcyksiężna Habsburgu poza częścią prawną należnego jej spadku otrzymuje legat specjalny oraz zamek Bran. Wielki wojewoda Michał otrzymał duży brylant, ofiarowany w swym czasie przez króla Ferdynanda królowej Marii. Biżuterię królowej oddzieliłszy w równych częściach córki. Poza tym zmarła królowa zapisała rentę dożywotnią siostrze swej Wiktorii, wielkiej księżnie rosyjskiej, w wysokości 120.000 franków francuskich. Pół miliona lei przeznaczyła zmarła królowa w testamencie na rzecz Towarzystwa „Principele Mircea”, oraz szereg legatów pieniężnych na rzecz osób, stanowiących jej dom cywilny.

W zakończeniu testamentu królowa Maria błogosławi króla Karola, prosząc Boga, aby mu pomógł w pracy nad spokojem i dobrobytem Rumunii.

## Gen. Le Rond u Hitlera

Wielką sensacją dyplomatyczną Paryża stanowiła rewelacyjna wiadomość tygodnika „Choc” o tajnej podróży wybitnego generała francuskiego Le Ronda do Berchtesgaden i o rzekomych rozmowach, jakie generał od był miał z polecenia rządu francuskiego z kanclerzem Hitlerem. Według informacji tygodnika „Choc”, miała inicjatywa wizyty wyjść od samego Hitlera, który zwrócił się do rządu francuskiego z życzeniem, aby wydelegował doń dla poufnej wymiany zdań jednego z generałów francuskich, specjalnie dobrze obeznanego ze sprawami niemieckimi.

Gen. Le Rond, b. wysoki komisarz w okresie plebiscytu na Górnym Śląsku, kawaler najwyższych orderów wielu państw, a między innymi wielkiej wstęgi legii honorowej i orła białego, jest istotnie jednym z największych specjalistów wojskowo-politycznych we Francji do spraw niemieckich. Rząd francuski często używał wybitnego generała do specjalnych misyj dyplomatycznych. Sam generał i czynnik, zblizone do Quai d'Orsay, nie potwierdzają, ani też nie zaprzeczają wiadomościom o rozmowach z Hitlerem. Treść rzekomej konferencji otoczona jest, jak dotychczas, mgłą tajemnicy. Gdyby jednak wiadomość „Choc” odpowiadała całkowicie prawdzie, dowodziłoby to, że prezydent Daladier, podobnie zresztą, jak Chamberlain gotów jest do przeprowadzenia samodzielnych rokowań z Niemcami. I w ten właśnie sposób ujmuje cele wizyty naczelny publicysta „Journal des Debats”, Piotr Bernus.

## Min. Szkirpa u min. Kościółkowskiego

WARSZAWA, (Pat.) Minister opieki społecznej M. Kościółkowski przyjął w dniu 29 bm. posła litewskiego min. Kazimierza Szkirpe.

# Manewr odwrotowy czeskiej polityki narodowościowej

PRAGA, (Pat). W związku z niejednokrotnie podawanymi przez prorożadą prasę czeską wiadomościami o przebiegu i różnych fazach rokowań rządu z przedstawicielami S. D. P. w sprawie projektów rządowych, w biuletynie biura prasowego S. D. P. ukazało się wczoraj energiczne dementi tych wiadomości. Biuletyn stwierdza, że dotąd rokowania te bynajmniej nie wyszły poza fazę nieobowiązujących rozmów w czasie których jedynie delegaci S. D. P. przedstawiali zażalenia w sprawach administracyjnych. Rozmów tych nie można było nazwać rokowaniami.

W związku z tym komunikatem w kołach poinformowanych wyrażają poglądy, że ogłoszenie przez niektóre organa prasowe treści statutu, potwierdzonej na drugi dzień przez komunikat urzędowy, następnie zdementowanej, uważać należy za swego rodzaju manewr odwrotowy. Dzięki niemu gotowy już do przedłożenia parlamentowi projekt statutu staje się obecnie ponownie jedynie projektem, a więc memoriałem do dyskusji, która tym razem poprowadzona będzie przy współudziale lorda Runcimana.

# Zaburzenia w Indiach potęgują się

LONDYN (Pat). Stolica Bury Rangoon jest od trzech dni widowiskiem zaciętych i krwawych walk religijnych między buddystami a muzułmanami. Walki te wynikły na tle książki, ogłoszonej przez muzułmanina, a którą buddysty uznali za obrażę swego wyznania. Od trzech dni na ulicach Rangoonu są wochochy pancerne i wzmocnione patrole woj

skowe i policji angielskiej starają się powstrzymać zaciekle walki pomiędzy buddystami a muzułmanami. Dotąd jest 43 zabitych i około 300 rannych. Rangoon, stolica Bury, liczy 400 tys. mieszkańców, z których większość stanowią buddysty, a mniejszość muzułmanie.

# Zaginął samolot pasażerski

MANILLA, (Pat). Samolot 4-motorowy, należący do „Panamerican Airways“, który wystartował w sobotę z San Francisco i który po zatrzymaniu się w Guam znajdował się od wczoraj w drodze na Wyspy Filipińskie, nie przybył do tej chwili na miejsce przeznaczenia. Na pokładzie samolotu znajdowało się 6 pasażerów i

9 ludzi załogi. Po wystartowaniu z Guam samolot skierował się bardziej na południe, aby uniknąć burzy podzwrotnikowej. Wczoraj o godz. 22 samolot wysłał swój ostatni radiogram. Liczne samoloty i okręty wysłane zostały na poszukiwania zaginionego samolotu.

# Nowe obserwatorium astronomiczne na Popie Iwanie

ZABIE, (Pat). Huculscy otrzymali nowy wspaniały gmach obserwatorium meteorologiczno-astronomicznego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Gmach przeznaczony jest do nowych badań powietrznych szlaków Rzplitej. Rozpoczęty przed dwoma laty, został staraniem LOPP przy poparciu i współpracy władz rządowych oraz niezwykle ofiarnej pracy miejscowej ludności całkowicie wykończony, wyposażony w niezbędne instrumenty i wczoraj został przekazany Państw. Instytutowi Meteorologicznemu. Jest to gmach monumentalny. Umieszczony na szczycie góry Pop Iwan na wysokości ponad 2000 m, a zbudowany z niezwykłym kunsztem architektonicznym z górskiego kamienia, w nowoczesnym stylu doskonale harmonizującym z otoczeniem wysokogórskiego krajobrazu.

Na uroczystość tę już od przedwczoraj ściągali do najbliższej miejscowości — letniska Zabie — zaproszone osobistości. Przybyli: Marszałek Senatu Al. Prystor, wiceamin. komunikacji inż. Piasecki, prez. zarządu głównego LOPP gen. Berbecki, wicewojewoda stanisławowski i prezes stanisławowskiego okręgu LOPP dr Seydlitz, wiceprezes Aeroklubu Rzplitej sen. Rudowski, prez. T-wa Miłośników Huculszczyzny sen. gen. Zarzycki, przedstawiciele centralnych władz LOPP, prezes Aeroklubu Lwowskiego, dyr. okr. kolei państwowych w Lwowie plk. Grosser, starosta kosowski Fiala i kolomyjski i w. in. W uroczystości wzięły też udział miejscowe władze i licznie przybyła ludność huculska z wójttem Żabiego Szekirykiem na czele, w barwnych strojach regionalnych.

Obserwatorium obejmuje stałą służbę i będzie zasilać P. I. M. oraz lotnictwo zarówno cywilne jak i wojskowe w informację zdobyte na podstawie przeprowadzanych badań. Kontakt obserwatorium ze światem na razie odbywa się drogą radiotelegraficzną ze Stanisławowem, za którego pośrednictwem wszelkie wiadomości stamtąd przekazywane są do centrali i innych ośrodków badań meteorologicznych. Podkreślić trzeba pomoc, jaką miejscowa ludność ofiarnie niósła w czasie budowy obserwatorium na Pop Iwanie.

# Sowieckie łodzie podwodne w Zatoce Narwskiej

TALLIN, (Pat). W związku z wczorajszym incydentem ostrzeżenia przez straż graniczną estońską motorówki wojskowej sowieckiej, znajdującej się na wodach terytorialnych Estonii — dziennik „Uus Eesti“

pojawia, że w sprawie tej rząd estoński wręczył notę protestacyjną w Moskwie. Dziennik donosi poza tym że w Zatoce Narwskiej zauważono ostatnio wiele sowieckich łodzi podwodnych.

# Ofensywa japońska

TOKIO, (Pat). Wojska japońskie po zajęciu Kiukiang posuwają się w górę rzeki. Według wiadomości, otrzymanych

z Hankau, władze chińskie rozkazały ludności cywilnej, nie biorącej udziału w walkach opuścić miasto.

# Pomnik kaprala KOP Serafina w Marcinkańcach

W Marcinkańcach zawiązał się Obywatelski Komitet, który zebrał fundusze na nagrobek ś. p. kaprala K. O. P. Serafina, pochowanego na cmentarzu żołnierskim w Marcinkańcach. Ten sam Komitet stara się o nazwanie głównej ulicy w Marcinkańcach imieniem kaprala Serafina. Gmina w Oranach przy pomocy społeczeństwa i wojska buduje 7-klasową szkołę powszechną. Budowa już jest na ukończe-

niu i z dniem 1 września szkoła będzie gotowa do użytku. Szkoła będzie nosiła nazwę imienia K. O. P., a jedna z sal szkolnych — im. kaprala Serafina. Urządzenie uroczystości w Marcinkańcach i Oranach projektowane jest na dzień święta K. O. P. (23 października). Na uroczystości te będą zaproszeni rodzice ś. p. kaprala Serafina.

# Okolo 10 milionów na FON

WARSZAWA, (Pat). Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 26 lipca r. b. wyraża się kwotą zł 7.129.731.39. Łącznie ze zbiórką prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty, kapitał wynosi zł 9.779.731.39. Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł“ na budowę ścigaczy pozostaje zł 1.579.731.39.

# Sędziowie w Sowietach

MOSKWA (Pat). „Izwiestia“ donoszą, że w najbliższym czasie mają się w ZSRR odbyć wybory 7.000 t. zw. „sędziów ludowych“ i około 2 milionów ławników. „Izwiestia“ podkreślają, że funkcje sędziów w Związku Sowieckim może pełnić każdy obywatel bez żadnego cenzusu naukowego.

Poza tym dziennik zaznacza, że „wrogość w ludu“ na czele z b. komisarzem sprawe dliwości Krylenką, „podrywali w znacznym stopniu autorytet sądownictwa sowieckiego“.

# Wsiąkli

WASZYNGTON (Pat). W olbrzymim kraju, jak Stany Zjednoczone liczą osób, które przepadają corocznie bez śladu jest ogromna. Według zestawienia Federal Bureau of Investigation, w r. 1937 zawiadomiono władze o zaginięciu 225.809 osób. Z tej liczby nigdy nie odnaleziono 16.141, które przepadły bez śladu. Wśród zaginionych było 2.158 osób cierpiących na amnezję (zanim pamięć). Z osób chorych na amnezję 118 nigdy nie udało się rozpoznać.

Oprócz tej statystyki żywych, statystyka umarłych wykazuje, że w roku ubiegłym nie rozpoznano tożsamości 11.202 znalezionych ciał.

# Metro paryskie — schronem przeciwlotniczym

PARYŻ, (Pat). Prefektura policji ogłosiła dzisiaj plan wykorzystania podziemnej galerii metro paryskiego, jako schronów na wypadek ataku lotniczego. Z planu tego wynika, że z ogólnej liczby 157 korytarzy podziemnych, tylko połowa daje gwarancję bezpieczeństwa, wobec czego nie więcej niż 80 tys. osób mogłoby w razie potrzeby, schronić się na dworcach i w korytarzach kolei podziemnej.

# A jednak magistra

(Dokończenie ze str. 1)

scie. Niezmiernie szybko nawróciliśmy w tej dziedzinie do zasadniczej idei sejmku czteroletniego: zniesienie liberum veto, wolna elekcja, wzmocnienie władzy wykonawczej. Oczywiście jest rzeczą, że silna władza inaczej musi wyglądać dziś, inaczej na szychy demokracji szlacheckiej. Ale samo poczucie jej konieczności jest w społeczeństwie bezsporne.

Zrozumiałą jest rzeczą, że na tym odcinku najostrej toczy się walka między opozycją a reżimem. Chodzi bowiem o władzę ale zasady silnej władzy nikt nie kwestionuje

Owóż okazało się, że nauka historii nie jest tak już całkowicie luksusem, jak to niektórzy twierdzą. Nauka historii otoczyła naszą armię miłością, postawiła stalowe dźwigi nad Bałtykiem; rzuciła liczne rzesze młodzieży do szkół zawodowych. Historia przeżyła nasze doświadczenie o tysiąc lat. Okazało się, że jednak historia jest nauczycielką życia.

Jeżeli to wszystko jest prawdą, czy można tak spokojnie patrzeć na stan wiedzy o naszej przeszłości wśród naszej młodzieży? Bo reforma szkolna zabiła znajomość dziejów wśród młodzieży. Jeżeli chodzi o język ojczysty, nowa szkoła może poszczycić się wieloma sukcesami. Ale literatura i historia leżą w gruzach. Zostały — całkiem mimowoli — zgiloty nowane. Owszem — programy mówią rzeczy piękne. Ale realizacja tych programów na odcinku historii jest całkowicie nierealna. Żyjemy w atmosferze fikcji a w szkolnictwie fikcja ta rozsiadła się gruntownie. Dlatego domagamy się rewizji programów w tych dziedzinach, w których programy mówią pięknie brzmiały a nieżywciove frazesy. Eksperyment szkolny trwa już zbyt długo. Czas by z tego eksperymentu zacząć wyciągać wnioski. W. T.

# Gwałtowna burza nad Zagłębiem Dąbr.

SOSNOWIEC, (Pat). Wczoraj około godz. 17 przeszła nad Zagłębiem Dąbrowskim niezwykle silna burza, połączona z wyładowaniami atmosferycznymi. Burza poza szkodami materialnymi pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach. W Będzinie piorun uderzył w dom przy ul. Krakowskiej, zabijając na miejscu 3 osoby: Morisową, 12-letnią dziewczynkę Prochacką i robotnika Czoga. Poza tym 3 osoby doznały ciężkich poparzeń.

W Dandówce pod Sosnowcem piorun zabił mieszkańca tej miejscowości Knapikę i ciężko ranił żonę jego oraz sąsiadkę. W Sosnowcu piorun zabił w mieszkaniu Helenę Lorek i robotnika Krzywdę, który znajdował się wteczas na budowie.

# Przez cieśninę Beringa w łódce ze skóry lwów morskich

NOWY JORK, (Pat.). Z Kotzebue na Alasce donoszą, że znany uczynek i podróżnik, jezuita ks. Bernard Hubbard przybył tam, dokonawszy niesłychanie śmiałego przejazdu przez cieśninę Beringa w łodzi, zbudowanej ze skór lwów morskich. Cieśnina jest w tym miejscu 400 km szeroka. Ojciec Hubbard tę ryzykowną podróż przez wody zawsze burzliwe odbył w towarzystwie dwóch amerykańskich

# Odnaczenie uczonego kaleki

PARYŻ, (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Rada Ministrów na wniosek ministra lotnictwa powzięła uchwałę, nadającą poza zwykłymi odznaczeniami order legii honorowej młodemu inżynierowi Serruys, który przed dwoma dniami przy wykonywaniu eksperymentów w jednym z laboratoriów lotniczych utracił wskutek wybuchu, obie ręce. Prasa donosi, że inż. Serruys, który natychmiast po wypadku został operowany, ma się obecnie lepiej i że jest nadzieją, iż nie tylko nie utraci on życia, ale że nawet po powrocie do zdrowia będzie mógł w przyszłości podjąć swe prace naukowe.

studentów uniwersytetu i sześciu Eskimosów. Celem wyprawy tej było udowodnienie, że w czasach przedhistorycznych ludzie mogli w podobnych łodziach przepłynąć z Azji do Ameryki, oraz potwierdzenie teorii o pochodzeniu Eskimosów i Indian od żółtej rasy azjatyckiej, która to teoria ostatnimi czasy poddawana była przez uczonych w wątpliwość.

# W Grecji jak w Południowej Ameryce

## Nowe powstanie na Krecie

ATENY, (Pat.) Donoszą tu z Krety, że wybuchła tam rewolta, na czele której stanął niejaki Mitsotakis, siostrzeniec Venizelosa. Mitsotakis na czele 500 ludzi obsadził m. Kanea i miejscową radiostację. Urzędnicy na czele z gubernatorem zaskoczeni wybuchem powstania, dostali się do niewoli.

Rząd wydał energiczne zarządzenia i wysłał kilka pułków na Kretę. ATENY (Pat.) Ateńska agencja telegraficzna donosi: Korzystając z liczebnej zmniejszenia sił garnizonu, co zwykle następuje w okresie letnim, zbrojna grupa, licząca około 400 ludzi, na której czele stali Mitsotakis i Nadjiangheli przedostała się nocą ubiegłej do miasta Kanea na Krecie i zdołała je opanować.

Przyczyna i cel tego ruchu są dotychczas niewyjaśnione.

Prezes Rady Ministrów otrzymawszy wiadomość o tych zajęciach, rozkazał niezwłocznie skierować do Kanea silne oddziały wojska, marynarki i eskadry lotniczej.

Na całej Krecie panuje zupełny spokój, Podobnie jak i w całej Grecji.

Premier wydał odezwe do ludności wyspy. Odezwa kończy się stwierdzeniem, iż w całym kraju panuje zupełny spokój, a rząd cieszy się poparciem wszystkich kół społecznych.

Gubernator Krety nadesłał premierowi Melaxasowi meldunki, że porządek na Krecie został przywrócony. Spiskowcy

ewakuowali zajęte budynki, w m. Canea, które zostały ponownie objęte przez władze.

ATENY, (Pat.) Depesze nadchodzące z Krety od gubernatora generalnego i za stępcy gubernatora donoszą, że buntownicy zostali rozproszeni i opuścili miasto Kaneę. Budynki rządowe zostały ponownie objęte w posiadanie przez władze legalne.

Ludność Krety potępia bezsensowne wystąpienie garstki buntowników i wyraża gotowość dopomagania władzom w zlikwidowaniu całego ruchu. Oredzie premiera Melaxasa do ludności Krety odczytane było we wszystkich większych miastach i miasteczkach i przyjęte było nader przychylnie.

# Kronika telegraficzna

— W Ameryce Południowej pierwszy raz zastosowano samolot do pościgu zbrodnicy. Mianowicie policja stanu Rio Grand do Sul (Brazylia) otrzymała zawiadomienie od policji argentyńskiej z Buenos Aires, iż poszukuje złodzieja nazwiskiem Andra Marlin Lopez, który okradł „Banca Argentina“ na sześć milionów milrejsów, a który według wszelkiego prawdopodobieństwa wyładował w Porto Alegre. Wpadłszy na ślad defraudanta, który już opuścił Porto Alegre i udał się wielką motorową łodzią w głąb stanu, władze policyjne wysłały samolot, który z łatwością dogonił motorówkę w okolicy Sao Jose do Norte. Przy arestowanym znaleziono prawie całą sumę, jaką sprzeniawierzył arenyńskiemu bankowi, gdzie był kasjerem.

— Dziejny mały Holender. W miejscowości De Kooy na wyspie Texel (Holandia) wpadło 4-letnie dziecko do głębokiego stanu. Zeglujący w pobliżu 10-letni chłopiec, który co dopiero zdobył dyplom pływania, skoczył do wody i wyratował tonące dziecko.

— Holenderski statek bagrowy „Karamata“ zdołał wydobyć pierwszą sztabę złota z wraku statku „Lutine“. Sztaba złota jest niewielka, liczy 20 cm długości i 6 i pół szerokości.

— W Wiedniu zanotowano w maju wzrost wypadków śmiertelności (1207) w stosunku do maja r. ub. (1124). Nafomniast wzrost liczby małżeństw na maj wykazuje 1603 ślubów w stosunku do 1366 w maju r. ub. Wypadków urodzin w maju r. b. było 998, z czego 179 dzieci nieślubnych.

— W Tulonie została wykryta spelunka palaczy opium. Czterech palaczy opium aresztowano, między nimi znane go pisarza francuskiego Jean Cacteau.



# Giełda warszawska

z dnia 29 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,07
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	292,44
Franki francuskie	14,78
Franki szwajcarskie	121,95
Funtki angielskie	26,17
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,45
Korony duńskie	116,80
Korony norweskie	131,43
Korony szwedzkie	134,94
Liry włoskie	23,45
Marki fińskie	11,56
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	98,00
Tel Aviv	26,10
Bank Polski	125,00
Akcje:	
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,25
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82,63
Pożyczka inwestycyjna druga	81,63
Pożyczka konwersyjna	69,88
4% premj. dolarowa	42,50
Pożyczka konsolidacyjna	67,00
Listy zast. ziems. dol. 8% kupon	23,20
4 1/2% ziemskie serie 5-ta	64,75

# Migawki berlińskie

(Korespondencja własna)

Berlin, lipiec 1938 r.

Zasadniczo do Berlina powinny jeździć panie. Dlaczego? Bardzo proste. Tyle tu przystojnych mężczyzn, że zawsze przyjemnie choć popatrzeć. Natomiast los kawalera (przypuśćmy), który ochłonawszy z pierwszych wrażeń podróży zaczyna rzucać o kłemu na prawo i na lewo, by urzucić miłą twarzyczkę i zgrabną figurkę jest smutny i beznadziejny. Nikły procent zgrabnych kobiet, równie mikro skopijny odsetek ładnych. Patriotyczne stwierdzenie, że jednak w Polsce jest znacznie więcej pięknych nie wiast daje pełną satysfakcję, oczywiście tylko teoretyczną.

Piwo w Berlinie jest dobre. Nie tak wspaniałe jak bawarskie w Monachium, ale dobre. „Berliner Kindl“ lub „Schultheiss“ pije się znakomicie. Lina? Na to oczywiście piwo nie pomaga. Ale jest smaczne. Idzie tu tysiącami, milionami kufli. Wieczorem niezliczone piwiarnie są pełne, kelnerzy nawet nie pytają sami niosą piwo. Uważają to za tak naturalne i proste.

W sobotę po południu Berlin się wyludnia. Na szosie, wiodącej do Poczdamu lub do Grünau nieprzerwany łańcuch aut, motocykli, rowerów. Niesposób przejść na drugą stronę. Kto nie pojechał motorem, ten w niedzielę rano wybiera się za miasto statkiem, koleją, autobusem. Wszystkie rozrzucone licznie nad rozgałęzieniami Szprewy ogródki i restauracje są przepelnione. Tylko jednak ausländerzy kupują sobie jedzenie na miejscu. Berlińczyk jest nie mniej mieszczański od Paryżanina. Rodzina złożona z Papy, Mamy, paru dzieci i dorosłego młodszego małżeństwa, np. starsza córka i zięć, rozkłada się na pierwszym lepszym stole. Mater familias (vater nie raczy się ruszyć) idzie do kuchni restauracyjnej, staje w długiej kolejce i kupuje duży czajnik kawy (nota bene dość paskudnej). Na stół wychodzą zapasy domowe, chleb, wędlina, marmelada, różne „kuchen“ i familia się posila. Po

tem idzie na brzeg rzeki lub jeziora i wyleguje się na słońcu. Gdy wieczór się zbliża znów wraca do stolika, znów porcja kawy, domowe zapasy i koncert wojskowej orkiestry, zwykle bardzo dobrej.

W samym Berlinie pustki, można chodzić wzdłuż i w poprzek zwykle ruchliwych ulic. Od poniedziałku za ludnią się znów i trzeba będzie uważać na czerwone i zielone światła na skrzyżowaniach. Niedziela jednak to wyjątek.

Cudzoziemiec, przybywający do Berlina ma wszelkie ułatwienia. Zna komity plan miasta, świetny schemat kolei podziemnej, orientujące napisy i grzeczność mieszkańców sprawia, że po dwóch dniach człowiek czuje się jak u siebie w rodzinnym mieście. Kupić można wszystko prawie w automatatach. Nie trzeba się wcale męczyć z kaleczeniem języka niemieckiego. Gazeta, słodycze, bilet kolejowy, znaczki pocztowe, telefon, papierosy — wszystko jest w automacie, działającym doskonale i bez kawałów.

Jeżeli chodzi o papierosy, to wszystkie w bardzo urozmaiconych gatunkach i odmianach są tu bez ustników. Jest kilka zaledwie gatunków na wzór polskich z ustnikami, te jednak do najlepszych nie należą. Taki np. nasz „Lot“ jest o klasę lepszy od droższych zresztą tutejszych „Guldenvingów“, „Asty“ czy „Overstolz“. W ogóle zresztą papierosy nie są na poziomie naszych monopolowych, zarówno co do ceny, jak i jakości. Niech więc ci, którzy z przyzwyczajenia na polski monopol tytoniowy narzekają, pocieszą się myślą, że są papierosy jeszcze gorsze, choć nie monopolowe. Cygar duży wybór. Na nie trzeba jednak już specjalnego amatora. Berlińczyk zapewne z cygarem w ustach śpi także, bo rzadko się z tym swoim przysmakiem rozstaje.

Publiczność niemiecka jako zbiorowość przypomina naszą. Bawi się stosunkowo mało hałaśliwie, nie tak

jak np. francuska lub włoska. W kinie jednak ludzie darzą aktorów oklaskami, a po skończonym filmie biją brawo z zasady. U nas oklaski w kinie to rzecz niemal wyjątkowa i szczerze mówiąc bardzo słuszną.

Wspomniałem wyżej o mieszczańskie psychice berlińczyków. Oszczędność tutejszych gospodyń jest chyba już dostatecznie sławna, jeżeli chodzi o kuchnię i dom. Zakupy sezonowe też się robi według pewnego planu. Nie „rzuca się“ nikt prócz naturalnie przyjezdnych i tych, którzy się z groszem liczyć nie potrzebują, na nowinki i modę. Wystarczy nieco poezji, aż zaczynają się posezonowe wyprzedaże. Nie są one tak znów bardzo posezonowe, bo już od połowy lipca we wszystkich sklepach wiszą duże ogłoszenia „Sommer—Schluss—Verkauf“. Pełno różnej tanizny. Buci ki za trzy marki, sukienka za pięć, pfcizochy, chustki do nosa, krawaty za fenigi. Dużo w tym tandety, ale od czegoś doświadczenie i oko dobrej gospodyni? Kupi wszystko, czego jej brakuje, oporządzi dzieci przed nowym rokiem szkolnym i nie wyda za dużo. Stopa życiowa i skala zarobków w Niemczech jest w ogóle wyższa niż u nas, jednakże poziom życia codziennego nie wybiega daleko poza nasze normy. Od uświęconego tradycją „idealu“, t. zn. paru kufelków piwa, cygara itp. należy przejść do „czego innego“. Berlin jako miasto posiada dużo zabytków, choć nie są to rzeczy znowu tak odległe w czasie. Wszak Berlin to jeszcze bardzo nie stare miasto. Muzea jednak ma bardzo cenne i bogate. Czy to będzie „Deutsches Museum“, czy „Pergamonmuseum“, czy „Kaiser-Friedrich-Museum“ czy jakie inne — wszystkie są godne uwagi i warto je zwiedzić. Dużą pomocą w zwiedzaniu jest umiejętność, z jaką zbiory są posegregowane. Tu już robi swoje talent organizacyjny Niemców.

Upały, jakie się wreszcie ku ogólnej radości zaczęły i dały poczucie, że jednak jest lato, nie bardzo zachęcają do wędrówek po mieście. Doskonale to jednak ułatwiają luksusowe samochody, wożące napływających ciągle ze wszystkich stron świata

## Powrót z wygnania



Ex-książe Mikołaj rumuński, który wskutek małżeństwa z mieszczańką żył przez dwa lata na wygnaniu, został przyjęty z powrotem w kraju przez swego brata, króla Karola — po zgonie królowej - matki. Na zdjęciu widzimy eksksięcia Mikołaja podającego rękę pilotowi, który za chwilę odleci z nim do Bukaresztu.

przybyszów w Rundfahr po Berlinie. Z zasady wszakże takie wycieczki są, jeżeli tak można się wyrazić, oficjalne. Pokazują miasto szablonowo. Trzeba poza nami samemu zapaść się w gęstą sieć ulic, żyć się z nimi podczas dnia i w nocy.

W nocy? Naturalnie konieczne trzeba być w okolicy głównej arterii rozrywkowej Kurfürstendamm, zahać także zarówno o kawiarnie, nieodmiennie w swej nazwie mającej do datki „am Zoo“, jak o „Budapest bei Nacht“, jak też o oryginalną berlińską piwiarnię „Groschenkeller“. Restauracje, piwiarnie, cukierki berlińskie nie lubią szablonu. Każda jest urządzona oryginalnie, na swój sposób. „Zum Schwabenwirt“ i „Bayerischer Hof“ to dwa różne światy. Coprawda w każdej prócz specjalności regionalnych jest w karcie „Ochsen-schwanzsuppe“, czyli najpopularniejsza zupa na kościach i wygotowanym mięsie.

Znów jednak powracamy do niższego kręgu zainteresowań. Dlatego

lepiej na dziś zakończyć ten nieco przypadkowy montaż czy jeżeli kto woli reportaży, by za następnym razem wrócić do tematów bardziej już skonkretyzowanych i ścisłych.

Jan Jastrzębiec.

Kupując czekoladę mleczną lub deserową

**ATRI**

firmy **A. PIASECKI S. A.**

znajdzie konsument w każdej tabliczce karikę z objaśnieniem, jak może otrzymać powieść

P. A. Ossendowskiego „Pierścionek z krwawym kłosem“

**Hotel EUROPEJSKI**

W WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

## Harcerze polscy z Francji w Warszawie



Do Warszawy przybyła wycieczka skautów polskich z Francji, którzy spędzą wakacje w Polsce. Na zdjęciu — skauci polscy z Francji składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

# Szczałki wału obronnego z czasów Mieszka I odkopano w Poznaniu

POZNAŃ, [PAT]. Przy pracach wykopaliskowych, prowadzonych na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu osiągnięto obecnie głębokość 5 m. Na poziomie tym natrafiono na szczątki potężnego wału obronnego z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Wał ten szeroki na 5,60 m, a zachowany do wysokości przeszło 1 m. Jest imponującym przykładem wielkich umiejętności fortyfikacyjnych i budowniczych twórców naszego państwa.

Wał składa się z pokładów rozmaitej wielkości kamieni polnych, ułożonych na mocnej podstawie drewnianej, zbudowa-

nej z potężnych dyl, które przed osunięciem się chroniono hakami drewnianymi.

W chwili obecnej jeszcze nie wiadomo, czy podstawa ta nie jest pozostałością po starym wale zbudowanym bez użycia kamieni, wyłącznie z drewna analogicznie do zbadanego zeszłego roku wału drewnianego w Gnieźnie, czy też świadomie została skonstruowana jako fundament dla wału kamiennego, mającego zabezpieczyć go przed zapadaniem się w grząskim gruncie. Oprócz tego, z jednej strony wału kamiennego natrafiono na szczątki jeszcze starszego wału obronnego, zbudowanego przy pomocy drewna i ziemi.

To wyraźne i celowe umocnienie już obronnego Ostrowia, wskazuje na wielkie znaczenie, jakie miejsce to musiało posiadać.

Wału kamiennego o charakterze obronnym posiadającego tak starą metrykę nie znamy dotąd zupełnie na ziemiach polskich. Odkrycie jego w Poznaniu stanowi wielką rewelację. Wyniki osiągnięte dzięki odkrywaniu wału, przeszły najśmielsze oczekiwania prowadzących badania. Wielką ilość wiążących się z tym niezwykłym znaleziskiem zagadnień, rozwiązać będzie można po całkowitym zbadaniu odkrywanego odcinka.

## POUFNE

Dyskretnie, jak stary znajomy prosi o protekcję, wkradło się do pokoju pana Antoniego słońce i ciekawie zajrzało w rozłożone na biurku papiery, na których widniała czerwona odbitka pieczęci „Poufne“.

Pan Antoni odłożył na bok pióro i spojrzął na zegarek — dobiegała godz. 10. Zdjął czechuńcową marynarkę i rozkosznie wyciągnął swoje ramiona, łącząc palce spracowanych dłoni nad głową, która przeladowana była najrozmaitszymi kłopotami.

Urzędnik myślał. Urzędnik pracował cały rok w pocie czoła, a teraz właśnie w czasie tak upalnych dni pot występował coraz obficie, zalewając głęboko osadzone oczy, uzbrojone w grube okulary, w rogowych ramach.

Pan Antoni był urzędnikiem — powiedzmy średnim, to znaczy, że „średniość“ ta nie wypływa z jego zdolności, ani też z wyników pracy, lecz mierzona była granicą możliwych, osiągniętych już dawno przez niego awansów. Pan Antoni dostał się z trudem, lecz bez protekcji do VII kategorii urzędników państwowych i na tym szczeblu zatrzymał się, wśród wielu innych „średniaków“, którzy

o niczym innym już nie marzyli, jak tylko o jakimś dodatku funkcyjnym, czy też o pochwale zwierzchnika i oczekiwali z utęsknieniem pójścia na urlop.

Protekcję mają, — powiadał zawsze pan Antoni — jest, praca. Pracować lubie! Praca uszlachetnia człowieka, ale pan sam rozumie, że siedzieć w tym dusznym pokoju, wówczas, gdy wszyscy są gdzieś nad wodą, albo leżą na łące pełnej pięknych kwiatów, z których pracowite, jak ja pszczoły, zbierają miód, jest rzeczą niemożliwą. Ten upał dusi człowieka, jak długi o których opowiada przyjaciel. Nie ma on szczęścia ani w Loterii Pańsowej, ani też w Pożyczce Inwestycyjnej, a nadmiar złego żona powiła mu trzeciego syna, który wydziera się w niebogłosy przez cały Boży dzień i na to nie ma rady.

Jednak panu Antoniemu, te wszystkie cudze sprawy były obojętne.

Życie kawalerskie jest najlepsze — takie głosił zawsze teorie, lecz nie zawsze im holdował gdyż nie można powiedzieć żeby w ostatnich czasach p. Antoni miał być całkiem obojętny na pięć piękną.

Gdy go ktoś ze znajomych, czy przyjaciół zapytywał... jakże się miewa pańska sympatia, i że widziało się p. Antoniego na spacerze, to urzędnik VII kategorii oburzał się.

— To są poufne sprawy.

— Proszę nie wiazić mi z kłopotami, w butach i z parasolem do moich prywatnych — jak już powiedziałem, poufnych spraw — ja na ten temat nie mam zamiaru rozmawiać — oburzał się p. Antoni, który naogół był łagodnego uosobienia.

Słońce wlewało się już teraz na „całego“ do jego pokoju, a on w dalszym ciągu siedział w zamyśleniu.

Lato...

Najpiękniejsza pora roku.

Za tydzień nie trzeba będzie już wstawać co dnia wcześniej i pędzić do biura, a potem siedzieć przez 7 godzin przy biurku i załatwiać sprawy niecierpiące zwłoki, które według jego zdania, mogły czekać tak samo długo jak on długo czekał na urlop.

Pojadę gdzieś daleko, żeby wypocząć i zabawić się, żeby móc narzecznie rozstać się z tym otoczeniem i zapewnić jak wyglądają twarze: zwierzchników, kolegów, a nawet woźnych i tej kobiecinki, która codzień rano przynosi butelkę mleka i i twarz tego starego pana, który wy-

gląda przez okienko budki narożnej z papierosami — rzucając denerwujące pytanie — pan radca pozwoli dzieśniej „Mew“ czy też „Mentolowych“, jak również muszę wykreślić ze swej pamięci tych wszystkich kelnerów, którzy nalewają mi czarną kawę do filiżanki, kursującej od niewiem ilu lat po marmurowych stolikach, jak ten puchar Dawisona, który nigdy nie może stać się czyjąś własnością prywatną.

Pan Antoni był człowiekiem sentymentalnym i spozrzegawczym.

Lubił marzyć i filozofować.

Niby nic nie robi, a jednak myśli i pracuje, chociaż pióro, którym podpisywał „służbowo — tajne — papierki“ leżało teraz skromnie i spokojnie na biurku, które miało znacznie więcej lat niż sam p. Antoni, to też szanował on inwentarz państwowi, zwłaszcza, iż na lewym boku widniała wypalona pieczęć z zachowaniem wszelkich formalności.

Przed panem Antonim przesuwali się wspomnienia z dawnych lat.

Patrzył w słońce a myślał o tych krajach opisywanych w licznych powieściach i felietonach, przez tych, którzy nie siedzą tak, jak on w urzędzie, ale włączają się po świecie pchania ciekawością.

Jeżeli już jechać to tylko zagranicę.

— Tu u nas w kraju?..... e nie...

Tu szkoda czasu. Zresztą znam wszystko na wylot.

Paszport zagraniczny otrzymam na każde zawołanie.

Wystarczy porozumieć się, za pośrednictwem telefonu, z panem radcą Piórka, a paszport z wizami przyniosą momentalnie i będzie ten „paszporcik“ leżał tu na tym biurku.

Pieniądze..... To przecież grosze kosztuje.

I tu trzeba jeść i tu trzeba spać i tam trzeba będzie i jeść i spać.

Jakaż więc różnica, żadna, jechać! Trzeba koniecznie jechać, bo inaczej zginę marnie.

Karmić się codziennie „kogutkami“, wówczas gdy wszyscy inni moi znajomi zjadają kurczaki, jest okropnością.

— Wron powyrzucam te wszystkie paskudztwa aptecznie, a żyjąc słońcem, wodą i wrazeniami, wyleczę się od cychających na progu tego pokoju najrozmaitszych chorób, które przede wszystkim objawiają się przez ból głowy.

Ciotka kiedyś mówiła, że ból głowy, czy ból zębów, to sto razy do-

# 36 lat temu, gdy jeszcze cegły nosił Wielki Murarz Włoch

## Rozmowa ze Szwajcaram, u którego Mussolini pracował jako robotnik na budowie

„Wjeczór Warszawski“ przynosi taki artykuł: W dniu, kiedy całe faszystowskie Włochy obchodzą 55 rocznicę urodzin swego Duce, Duce, budowniczo wielkiej Italii i wskrzesiciela potęgi Imperium Rzymskiego — nie zdruzdz czytelnika, jeśli przytoczę niezwykle ciekawą, bezmała dokumentarną rozmowę, jaką dziesięć lat temu przeprowadziłem w niewielkim mieście szwajcarskim St. Gallen z pewnym właścicielem posiadłości mejskiej, o dziś już zapomnianym przez mnie nazwisku.

Miało to miejsce jesienią 1928 roku, w miesiącu pewnie listopadzie, bo przypominam sobie dobrze, że złotym posiewem opadającego listowia zasłane były ulice tego przedmieścia miasta-ogrodu.

Poinformowany uprzednio jak najdokładniej o przeszłości Benito Mussoliniego, stałem oparty o zielone szlachejki ogródka, okalającego piękną dwupiętrową murowaną willę pr. „Vergissmeinnicht“ i obserwałem słabego, typowego Szwajcara, który bokiem do mnie odwrócony, grzebał coś przy kłombie. Na głowie miał charakterystyczną szlafmycę, w uszach tliło się długie, anemiczne brisago.

— Grüse Gott! — pozdrowiłem go w tamtejszym narzeczu.

— Grizli, Herr... — odparł grzecznie.

— Na, ja... is schön, gel?... —

Owszem — odpowiedziałem — piękna jesień... Ale mnie się szczególnie pańska willa podoba... Piękna jest. Dobry architekt musiał ją budować i zdolni robotnicy...

### MURARZ, KTÓRY POTRAFIŁ...

Szwajcar popatrzył na mnie jakby się domyślał, do czego prowadzę rozmowę, ale ponoszony prawdopodobnie chęcią pochwalenia się, rzekł:

— Przy budowie tego domu pracował pewien bardzo zdolny murarz. Wybitnie zdolny. Murarz, który potrafił piękniejsze jeszcze wille stawiać. Który potrafił całe jedno wielkie państwo przebudować...

Potem zbliżył się do parkanu, pociągnął kilka razy swoje mdłe brisago i rzekł:

— Niech pan się czasem ze mnie nie śmieje, bo nie powiedziałbym panu nic więcej, ale tę moją willę, tę moją „Vergissmeinnicht“, stawiał między innymi Benito Mussolini! A, właśnie tak! Mussolini! Pracował tu u mnie na budowie jako zwykły, nawet nie wykwalifikowany murarz... Cegły nosił, wapno... Nie trudno go było zapamiętać. Zawsze miał taką kancistą twarz, zawsze fak samo ściągnięte brwi i zawsze robił wrażenie zagniewanego...

Nie u mnie jednego ten Włoch tu pracował i nie tę willę tylko stawiał. „Zum Vögelinsäck“ na Speisergasse, „Zum goldenen Bock“ na Wiedegsgrasse, „Kleine Königin“, na Linsebühlstrasse... Przy tych wszystkich budowlach pracował... Normalnie jak włoscy przybysze. W kraju jeść co nie mieli, brali pod pachę tłomoczki i wędrowali do Szwajcarii... A tu u nas, jakoś praca się dla nich znajdowała... Zawsze to i robotnik tani i Szwajcar na ogół nie lubi pracować w brudnym fachu... Tak też i tego Mussoliniego więcej tu takich znało, jak ja...

### POSZLIBY NA PIWO!...

Szwajcar przerwał chwilę i zamyslił

się. A potem mówił jakby do siebie samego:

— Ba! Gdybym wiedział, że z tego pomocnika dźwigającego cegły, Mussolini kiedyś wyrośnie, tobyśmy czasem i do „Gastwirtschaftu“ razem poszli...

I w zrozumieniu własnego dowcipu uśmiechnął się.

— A czy pan sobie czasem nie przypomnia — zapytałem go w tej chwili — jak on się zachowywał jako człowiek, ten pomocnik murarski, jak się odnosił do swoich współtowarzyszy pracy? Do sa mej pracy? Do życia? Do otaczającego go świata?...

### WŁOCH O KWADRATOWEJ TWARZY.

— Wszystko to ponad moje siły... Cudów niech pan wymaga. Do pracy, do życia, pan chce... A czy ja z nim rozmawiałem na jakie tematy kiedy? Jak zresztą mogłem rozmawiać, kiedy ja nie

znam włoskiego, a on nie znał niemieckiego! To, co wiem, mogę panu powiedzieć, ale czego nie wiem?... Pamiętam na przykład, jak w przerwach obiadowych siadali wszyscy obok rusztowań i pojadali jakieś nędzne jedzenie. Ten Włoch o kwadratowej twarzy jadł chyba najwięcej z nich... Objadał się po prostu. Pamiętam również, jak w czasie tych samych godzin obiadowych siadał Mussolini między robotnikami, gazety im czytał, albo prawił im tam coś długiego, a on słuchał... I to wszystko, co panu mogę powiedzieć... Potem jeszcze słyszałem tylko, że podobno bez pracy będąc tułał się po Szwajcarii, że go nawet za włóczęgostwo w aresztach osadzano... ale to już tylko słyszałem. Nie wiem, czy to jest prawdą...

I na tym się nasza rozmowa skończyła. Rozmowa o ówczesnym nędznym murarzu st. galleńskich domów i o obecnym wielkim murarzu faszystowskich Włoch!

## Jakie towary przewozi się samolotami

Rozwój linii lotniczych na całym świecie przyczynił się do wzmoczenia ruchu nie tylko pasażerskiego, ale i towarowego. Oprócz ludzi szereg towarów przeznaczonych do pośpiesznej przesyłki ekspeduje się samolotami.

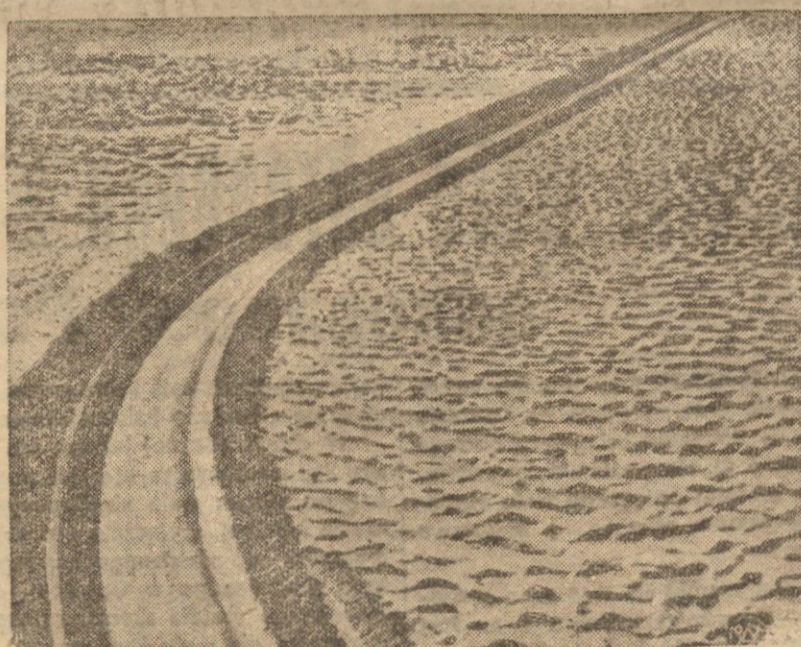
Są to nie tylko towary martwe; w Ameryce np. przewozi się drogą lotniczą zwierzęta, przeznaczone dla ogrodów zoologicznych lub dla laboratoriów uniwersyteckich, w celach doświadczalnych. Ekspedycje polarne, powracające z podbiegunowych krain, przywożą niejednokrotnie wielkie psy eskimoskie, pingwiny i fok, które w klimacie kontynentalnym są stopniowo aklimatyzowane. Między stacjami doświadczalnymi w Brazylii a New Yorkiem, Filadelfią i Waszyngtonem nieustannie kursują samoloty, prze-

wożące klatki z papugami, małpami i węzami. Zwłaszcza wiele gatunków żmij jadowitych sprowadza się z farm, jak np. z Instytutu Butantan w Sao Paulo do klinik uniwersyteckich w Stanach Zjednoczonych.

W Europie, jeżeli chodzi o towary żywe, główną część jego stanowią również okazy zoologiczne, przede wszystkim małpy, które się sprowadza samolotami linii francuskich (Air-France) i angielskich (Imperial Airways) z Afryki i Azji, a nawet z Australii. Prócz zwierząt egzotycznych przewozi się także myszki, świnki morskie i króliki, którym zaszczepiono surowice, a badanie ich przeprowadza się w zmiennych warunkach klimatycznych.

Na naszych liniach lotniczych przewo-

### Kanał przez pustynię amerykańską



W Ameryce podjęte zostały roboty nad budową kanału, który zaczynać się będzie przy rzece Kolorado w pobliżu miejscowości Yuma w stanie Arizona i bieć będzie przez obszary pusłynne w okolicach Kolorado do doliny Imperial, w południowej Kalifornii. Długość kanału wynosić będzie około 130 km a szerokość 36,5 mtr. Koszta budowy obliczone są na 35 milionów dolarów. Po zakończeniu budowy kanału około 4,5 tys km kw w pusłyni będzie mogło być nawodnione. Na zdjęciu — budujący się kanał.

grzecznie i burcząc pod nosem, skierował się ku wyjściu.

— Nie wychodzi!

— Co mówisz?

— Herbata?

— Niech będzie herbata, lecz powiedz mi, kiedy idziesz na urlop.

— Ja, proszę pana radcy, mam urlop zapisany dopiero na jesień.

Dla mnie to wszystko jedno. Ja nie z takich, żeby wybierać się gdzieś daleko nad morze, czy też płynąć na wyspę, gdzie rosą cytryny.

— Co powiadasz?

— Ja nic nie mówiłem — panie radco.

— Jakto nie mówiłeś?

— Ja tylko — tłumaczył się poczciwy Piotr — wspominałem o urlopie

— dla mnie największą przyjemnością są grzyby i ryby.

— Grzyby i ryby — powiadasz.

— Tak panie radco...

Hm...

Może to i dobra rzecz.

Pan Antoni wrzucił do czystej szklanki trzy kostki cukru.

Grzyby i ryby.

Trafily one mu do przekonania.

— Za granicę jechać?...

Bić się pociągami, czort wie ile

kiło metrów? I z tymi pieniędzmi będzie oszczędnie.

Oj, ten Piotr, to rozumny człowiek

Cóż ta zagranica za osobliwość?

Któż teraz leździ po słońcu Afryki?

Snooby przekłete.

Kupię sobie elegancką wędkę

kilka muszek jedwabnych. Poprobuję

szczęścia, a grzyby to się będzie jakoś zbierać.

Z godziny na godzinę entuzjazm

p. Antoniego wzrastał, a zagranica

oddalała się coraz bardziej.

Po skończonym urzędowaniu

wyjściu z biura kazał podać sobie

na obiad porcję smażonych w śmietanie grzybów, a wędzona sielawa

razem z „zakrapianą“ zgasila wszystkie szumnie zapowiadane projekty

urlopowych birbantek za granicą.

Pan radca łapał rybki, a Piotr

codziennie dostarczał mu w czasie

urlopu robaczki.

A gdy urlop dobiegał końca, to

p. Antoni odprowadził na stronę

Piotra i rzekł... to wszystko, te: grzyby,

rybki i twoje robaczki — to rozumiesz „poufne“. Żeby mnie nikt nie

odwiedził się w biurze, iż my razem

łapaliśmy w jeziorze okonie.

Jarosław Nieciecki.

## Co raz więcej rozmawiamy przez telefon

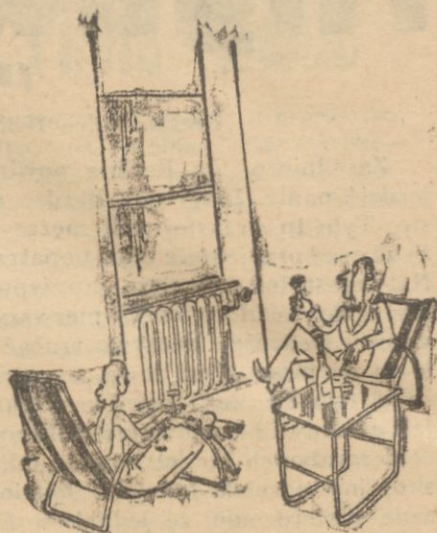
Jak wykazują ostatnie obliczenia, w ważniejszych miastach Polski przeprowadzono w ciągu maja rb. 37.712 tys. rozmów miejscowych telefonicznych oraz 1.805 tys. pozamiejscowych. Liczba rozmów telefonicznych miejscowych wykazuje wzrost, a mianowicie w porównaniu z majem ub. r. zwiększyła się o 253 tys., w porównaniu zaś z kwietniem r. b. o 134 tys.

Z ogólnej liczby miejscowych rozmów telefonicznych, przeszło połowa, mianowicie 19.710 tys., przypada na Warszawę. Na drugim z kolei miejscu po względem liczby rozmów telefonicznych miejscowych znajduje się Łódź — 3.256 tys. rozmów telefonicznych, dalej Lwów — 2.287 tys., Wilno — 1.937 tys., Kraków — 1.836 tys., Katowice — 1.716 tys., Poznań — 1.494 tys. itd. Z rozmów telefonicznych pozamiejscowych przypada na Warszawę ponad jedna trzecia, mianowicie 531 tys., na drugim miejscu znajduje się Kraków — 184 tys.

### DRACENA duża szerokolistna

sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

## ZART NA STRONIE



— Jedyne ciepło, które dom i mieszkanie nowoczesne wydają...

### KRÓTKO

— Czemu mi pani daje odkosza, panno Ewo?

— Z dwóch względów

— Mianowicie?

— Jeden — to pan, drugi — to ten drugi

### DOBRY TERMIN

Czy powiedział ci przynajmniej, kiedy masz przyjść z rachunkiem po pieniądze? pyta szef inkasenta.

— O tak, każdego czwartku!

### TRANFUZJA KRWI

Lekarz: — Musi pan, hrabio, poddać się transfuzji krwi, zagraża panu anemią.

Pacjent: — Zgoda, niechże się pan jednak postara, doktorze, aby krew była błękitna.

### ZNA SIĘ NA TYM

— Jak się masz wuju, wyobraź sobie, że już trzy razy byłem u Ciebie i nadaremno.

— Tak, to i za czwartym razem tak samolot

### PRZEWODNIK

— Ten wazon z XVI wieku, tu, przy wyjściu, służył już naszym przodkom do zbierania napiwków!

### DIETA

— Jemy teraz tylko surowizny.

— Dziwne! Czyżby zamknęli wam dopływ gazu?

## Australia zwalczać będzie suszę

Rząd australijski wysłał do Szwecji delegację złożoną z kilku wybitnych inżynierów w celu przestudiowania prac hydraulicznych przeprowadzanych na terenie Szwecji. Australia interesuje się szczególnie sposobami zwalczania suszy, która ubiegłego lata w samej tylko Nowej Południowej Walii przyniosła olbrzymie straty na skutek wyginięcia ponad 10 milionów sztuk owiec. W celu zapobieżenia podobnym klęskom rząd przeprowadza olbrzymie prace nawadniające.

Inżynierowie australijscy zwrócili szereg wielkich zapór wodnych. Szczególną uwagę poświęcono studiom nad regulowaniem zasobów wodnych i budową tam cementowych. Ze Szwecji delegacja australijska udała się drogą powietrzną na Łotwę, w celu zwiedzenia budującej się obecnie pod kierownictwem inżynierów szwedzkich wielkiej elektrowni w Kegums w pobliżu Rygi.

Przedstawiciele rządu australijskiego oprowadzani byli w Szwecji przez inżynierów, którzy pracowali w Australii ponad 18 miesięcy nad sporządzeniem gigantycznego projektu wykorzystania sił wodnych w Australii. W wyniku tych prac, rząd australijski zaakceptował budowę olbrzymiej elektrowni na rzece Kiewa. Ponadto zaakceptował plan zelektryfikowania Nowej Południowej Walii, którego zrealizowanie pociągnie za sobą koszt w wysokości 23 milionów funtów szterlingów. Projekt przewiduje m. in. budowę elektrowni na rzece Snowy o sile 250.000 KW oraz elektryfikację ponad 600 km linii kolejowych, biegnących z Sydney.

## 15 razy dokoła ziemi Kilka cyfr o 100 podróżach „Normandie“

730.000 kg mięsa, 430.000 kg wszelkiego rodzaju drobiu, 710.000 kg ryb, 1.675.000 kg jarzyn, 3.270.000 jaj, 520.000 kg maki, 60.000 butelek szampana, 70.000 — likieru, 580.000 — wina stołowego, 650.000 litrów różnych innych win, 120.000 l wód mineralnych oraz 740.000 l piwa i lemoniada — oto ile wyniosła konsumpcja na pokładzie największego francuskiego transatlantyku „Normandie“ w ciągu 100 podróży przez ocean. Do tej konsumpcji dochodzi jeszcze 550.000 ton materiałów pędnych dla samego statku. Wszystko to zostało zużyte dla przewiezienia 100.000 pasażerów na przestrzeni 330.000 mil morskich (15 razy dokoła równika ziemskiego) z prędkością szczytową 28 węzłów, czyli 52 km/godzinę. Statek odbył 100 podróży w ciągu 3 lat, przebywając 544 dni na morzu bez defektu lub przerwy.

## B. szef G.P.U. Jagoda mieszkał pod Tarnopolem

Kurjer „Polski“ donosi:

Do jednego z adwokatów w Tarnopolu zgłosiła się wieśniaczka z Borek Wielkich z prośbą o wszczęcie kroków sądowych, celem przyznania jej jako siostrze 2 morgów roli, które na leżały do straconego w Moskwie Wawrzyńca Jagody.

Kilku chłopów z tej samej wsi twierdzi, że b. szef GPU Jagoda mieszkał kiedyś w Borkach Wielkich, gdzie posiadał małe gospodarstwo.

## Święto najstarszego pułku legionów

6 sierpnia najstarszy pułk legionów Józefa Piłsudskiego będzie obchodził święto pułkowe a zarazem 24 rocznicę swego istnienia.

W przeddzień święta pułkowego, w dniu 5 sierpnia, o godzinie 16 por. Cereniewicz wygłosi przed mikrofonem rozgłośni pułkowej pogadankę dla żołnierzy.

Wieczorem na udekorowanych budynkach koszar wywieszono zstążki o barwach narodowych oraz ustawione zostaną maszyny ze wstęgami o barwach „wirtuali militari” i „krzyża niepodległości”.

O godz. 20.45 zapalony będzie na placu koszarowym znicz, który płonąć będzie do godz. 24.

O godz. 20.45 nastąpi złożenie hołdu sercu Marszałka Piłsudskiego na ementarzu Rossa. Gdy reflektory oświetlą mauzoleum, pułk spręży broń, a dowódca pułku wraz z delegacją złoży wieniec na płycie grobowca. Ponadto delegacja pułku złoży kwiaty i zapala światła przy grobach poległych na Rossie, Antokolu i na grobie ks. bisk. Bandurskiego.

Bezpośrednio potem odbędzie się na placu przed ementarykiem uroczysty apel poległych.

W czasie przemarszu pułku do koszar przez Ostrą Bramę obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej będzie odsłonięty.

W dniu 6 sierpnia o godz. 6 odbędzie się uroczysta pobudka. O godz.

9 odprawiona zostanie msza święta polowa w rejonie koszar. Po mszy św. wileńscy junacy wręczą pułkowi karabin maszynowy. Następnie odbędzie się wręczenie odznak pułkowych, nagród strzeleckich i ryngrafów państwowych.

Defilada pułku odbędzie się na stadionie sportowym.

Po defiladzie — krótkie przyjęcie w kasynach oficerskim i podoficerskim, a o godz. 12 wspólny obiad żołnierski.

Po obiedzie rewia żołnierska na stadionie sportowym, a o godz. 21 zabawy w kasynach oficerskim i podoficerskim.

## Przed Jarmarkiem Poleskim

# Jak się pewne rzeczy robi w Pińsku

„Czy tutaj mieszka... ktoś z p.p. radnych?”

Zarząd miejski w trosce o zdrowie obywateli wydał szereg zarządzeń, uchybienie którym pociąga w konsekwencji protokoły, mandaty, nakazy, grzywny itd. Śmietniki i ustępy stanowią „oczko w głowie” przeróżnych komisji. Niech no spróbuje na krawędzi chodnika, pomiędzy „kociach łbów” pokazać się źdźbko trawy, — tu dopiero właściciel nieruchomości pozna, że owa trawa za graza zdrowiu, życiu i bezpieczeństwu obywateli. Grzywna.

Są jednak dziedziny, gdzie ingerencja sanitarnego referatu Zarządu Miejskiego nie istnieje. Lub nie daje wyników. Do takich należy praca „czyścicieli” miasta. Trzeba za-

nać, że funkcjonariusze ci pracują na akord „od beczki”. Więc, żeby jak najprędzej wykorzystać porę nocną, wieki ja się do takiego dowcipu: wyjmując kołek z beczki i po kilku minutach jazdy mają za wartość jej równomiernie rozproszoną na bruku przejechanych ulic. Ostatnio obrali za miejsce „rozładunku” olbrzymie Bajory, znajdujące się na niezbyt odległej od centrum miasta ul. Szerokiej. Kałuża ta służy za miejsce gier i zabaw dla dzieci i już sama przez się jest osobliwością. Cóż dopiero mówić, gdy mieszkańcy ulicy przyłapali podlegających nadzorowi Zarządu Miejskiego

„czyścicieli” na gorącym uczynku zasilania i bez tego „wonnej” kałuży zawartością swych beczek. Konie wyprężono, beczki polamano, a niefortunni „czyścicieli” cudem uniknęli kąpieli. Ponadto znalazł się fotomat, który uwiecznił na fotografii ul. Szerokiej ze stojącym wśród rozlanego bajora beczkami. Fotografia ta ozdobiła jedno z czasopism warszawskich, będąc cudowną propagandą egzotyki naszego miasta przed otwarciem Jarmarku Poleskiego.

Przy ul. Szerokiej nie zamieszkuje nikt z p. p. ławników lub radnych miasta.

Set.

## Po 12 latach na Świętym Krzyżu bandyta zabiega o łaskę

Do kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. wpłynęło podanie skazanego na bezterminowe więzienie herszta szajki bandyckiej Morska Galperna.

Przekradł on się w 1925 r. z Sowieców do Polski i zorganizował bandę złożoną z kilkunastu osób. Dłuższy czas grasował bezkarnie, dokonyując szeregu napadów rabunkowych, połączonych z morderstwami. W r. 1926 Galpern został ujęty i sąd skazał go na bezterminowe więzienie.

Obecnie, po 12 latach pobytu w więzieniu na Świętym Krzyżu, bandyta zwrócił się

o łaskę do P. Prezydenta, powołując się na wyjątkowo poprawne zachowanie się. W podaniu swym Galpern pisze, iż nauczył się w więzieniu fachu, jest stolarzem i jako rzemieślnik pragnie rozpocząć nowe, uczciwe życie na wolności.

### Teatr m. NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz.

### SZÓSTE PIĘTRO

Ceny zwyczajne

### Kurs pływacki

Z dniem 1 sierpnia br. rozpoczyna się kurs pływacki w Ośrodku W. F. - Wilno IV tur-nus nauki pływania. Kurs będzie trwał 14 dni od dnia 1 sierpnia do dnia 13 sierpnia br.

Zapisy przyjmuje Okręgowy Ośrodek W. F. - Wilno, ul. Ludwisarska Nr 4 (drugie piętro) od godz. 9 do godz. 15.30. Informacje: telefon 26-24.

### Kurs ratownictwa

Referat ratownictwa Wil. OPZP przy wdanej pomocy Ośrodka WF. - Wilno organizuje tygodniowy kurs ratowników ratownictwa dla członków Wydziału Wil. O. P. Z. P. i zaawansowanych zawodników klubów wileńskich. Kurs rozpocznie się w dniu 2 sierpnia br. Nauka odbywać się będzie na basenie Ośrodka W. F. Nauczaczem będzie p. Fr. Kukliński - kierownikiem kursu jest p. Z. Witkowski. Kurs obliczony jest na 20 uczestników.

### Łódź nie jest w porządku

Zgodnie z zarządzeniem PZP rozgrywki o mistrzostwo klasy A w piłce wodnej we wszystkich okręgach miały być ukończone 15 bm. by w dniu 31 bm. rozpocząć rozgrywki ćwierćfinałowe o wejście do Ligi PZP. W Wilnie mistrzostwa klasy A zostały przeprowadzone w nadzwyczajnym pośpiechu, jedynym po to, ażeby nie przekroczyć terminu. Inaczej jest w Łodzi. Tam mistrz klasy A jeszcze nie jest wyłoniony i odbywają się wciąż mecze. Łodzianie zwrócili się do PZP z prośbą o przesunięcie spotkania z Wilnem na sierpień b. r., nie podając jednak ściśle terminu rozgrywek. O ile PZP przychyli się do wniosku Łodzi, co zdaniem naszym nie powinno mieć miejsca, gdyż zarządzenia PZP powinny obowiązywać w równej mierze we wszystkich okręgach - Wilnianie walczyć będą od razu w półfinale.

### Wilnianie jadą do Warszawy

Z dniem 5 sierpnia trener PZP p. H. W. Stepp rozpoczyna w Warszawie treningi dla pływaków. PZS zwrócił się do wszystkich okręgów z prośbą o nadesłanie list kandydatów na ten kurs. Z Wilna pojedzie grupa najlepszych zawodników.

## Szczałki mamuta wykopano w pow. wilejskim?

Jeden z czytelników pisze do nas: Czuję się w obowiązku donieść Wielmożnym Panom, że w osadzie Rowieniów, pocz. Kościeniewice, powiatu wilejskiego przy kopaniu głębokiej studni natrafiono w glinie na głębiokości 9 kręgów balonowych na rogi jakiegoś zwierza, z których kawałek przez nieostrożność odcięto, resztę nie poruszono gdyż obsunęły się kręgi na dół i zakryły te miejsce.

Gdy zapuszczano kręgi dalej, to na 13-tym kręgu okazało się, że natrafiono na jakieś białe tuste mięso bez kości, strasznie cuchnące. Część tego wystająca z boku również odcięto i gdy kawałek położono na powietrzu,

to ulotniło się, a pozostała tylko skóra, niby z krokodyla lub dużej ryby.

Roboty przerwano, gdyż w żaden sposób pracować na dnie nie można, gdyż ludzie zatrują się powietrzem i mocno potem cierpią.

Przy owym mięsie były także łuski dębowe.

Od powierzchni ziemi do samego dna glina nigdy nie poruszana.

Jako prenumeratorka „Kur. Wil.” piszę o tym, bo nie wiem, komu to zameldować. Odkryto to u mego sąsiada St. Flisa.

K. Sławiec

Rowieniów, pocz. Kościeniewice, pow. Wilejka.

## Kurjer Sportowy

### Ośrodek W. F. pozostaje jeszcze na 3 lata w tym samym lokalu

Wszystkie Okręgowe Związki Sportowe i Kluby, mogą swe akta z powrotem umieścić w przydzielonych działach w Okręgowym Ośrodku WF

— Wilno.

Ośrodek pozostanie jeszcze 3 lata w tym samym lokalu.

## Przed meczem P.K.S. (Łuck) — Makabi (Wilno)

W niedzielę gościć będą w Wilnie piłkarze Policyjnego Klubu Sportowego z Łucka, którzy rozegrają mecz o wejście do Ligi z wileńską „Makabi”.

Spotkanie odbędzie się na boisku przy ul. Wilejskiej. Początek meczu wyznaczony został na godzinę 17 min. 30. Makabi wileńska, jeżeli nawet zdobyłaby dwa punkty, to mało jej się przydadzą, gdyż jak dotychczas mistrz Wilna nie posiada ani jednego punktu. Poprzednie mecze zweryfikowane zostały, jako walkowery, ze względu na to, że Makabi pozwoliła sobie wystawić graczy, którzy nie posiadali formalnych zgłoszeń. Po zlikwidowaniu sekcji piłkarskiej przy Robotniczym Klubie Sportowym wszyscy gracze przeszli do Makabi, lecz nie mieli prawa grać w meczach oficjalnych i dlatego mecze Makabi wileńskiej przysporzyły tylko punktów przeciwnikom.

W niedzielę zobaczymy w Wilnie lidera grupy południowo-wschodniej, którą jest właśnie Policyjny Klub Sportowy z Łucka. Mistrz Wołynia zakwalifikuje się zapewne do dalszych meczów o wejście do Ligi.

Sądząc z poprzednio uzyskanych wyników przez piłkarzy łuckich, jak i przez Makabi, przypuszczając raczej trzeba, że w niedzielnym meczu zwyciężą zdecydowanie gracze Wołynia, którzy zechcą oczywiście wynieść z Wilna nie jeden, lecz dwa punkty.

Na marginesie tej zapowiedzi, trzeba jednak stwierdzić, że w tym sezonie Wilno w meczach o wejście do Ligi nie odegrało prawie żadnej roli. Spotkania mijają prawie bez echa. Publiczności niemal nie widać, a poziom jest beznadziejnie niski. Przecież Makabi wiedziała, że czekać ją będą poważne mecze. Musiała przeciwstawić i poważnie przygotowywać się do reprezentowania piłkarstwa wileńskiego i dążyć do tego, żeby przynajmniej zdobyć mistrzostwo grupy, a tymczasem Makabi kroczy na ostatnim miejscu i to jeszcze skompromitowana walkowerami za wstawianie graczy, którzy nie mieli prawa występować w barwach drużyny, która walczy o wejście do Ligi.

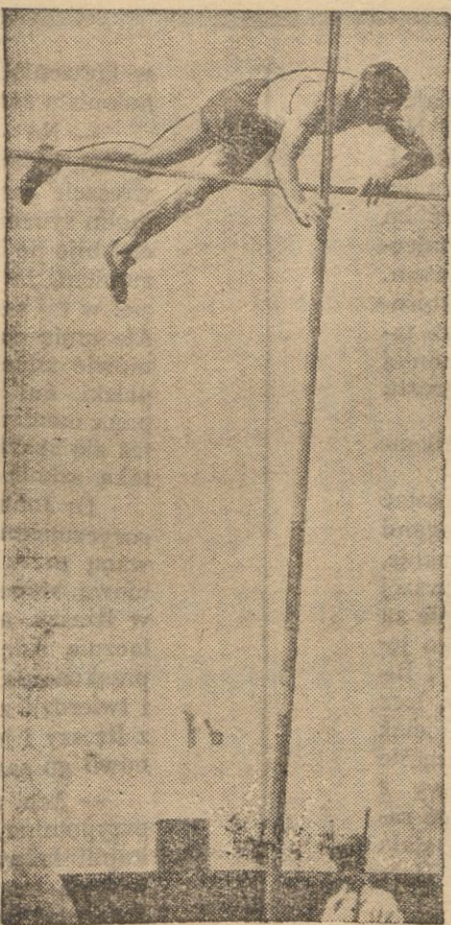
Z jednej strony narażeni zostaliśmy przez Makabi na wstydy, a z drugiej poziom tej drużyny świadczy mimo wszystko o beznadziejnej sytuacji w piłkarstwie wileńskim. Wszystko to

sprawdza się do jednego mianownika — że w Wilnie jest faktycznie tylko WKS Smigły i na tym koniec.

Kto wie jednak czy piłkarze Ogniska KPW, którym mało brakowało do zdobycia mistrzostwa okręgu, nie reprezentowaliby Wilna z większym szczerem niż Makabi. Ognisko potrafiłoby przynajmniej zagrać ambitniej i nie narażałoby się na wstyd, związany z wykryciem całej przkry sprawy z wyznaczeniem graczy, którzy grali, nie należąc do Makabi.

Ciekawi jesteśmy jak zagra Policyjny Klub Sportowy. Po niedzielnym meczu będziemy mogli wyciągnąć wnioski i powiedzieć czy PKS mieć będzie jakieś poważniejsze szanse w rozgrywkach międzygrupowych.

### Zawody lekkoatletyczne we Francji



Na zdjęciu — skok o tyczce szampiona Francji Ramadier'a.



## Robotnicy spadają z rusztowań

Przy robotach remontowych kamienic i domów zanotowano wczoraj dwa nieszczęśliwe wypadki. Podczas malowania domu nr 3 przy ul. Cerkiewnej spadł z rusztowania, doznając ogólnych potłuczeń 56-letni Antoni Cywiński (Stolarska 8). Przewieziono go do szpitala św.

Jakuba. W tymże dniu do szpitala św. Jakuba dostarczono robotnika Jerzego Andrejkina (Klonowa 1) lat 64. Andrejkin spadł z rusztowania z wysokości 4 metrów. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki. (c).

### Wzorowy zakład dla biednych słabowitych dzieci



W miejscowości Klarysew pod Warszawą znajduje się wzorowy zakład dla biednych słabowitych dzieci prowadzony przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy. W zakładzie przebywa 240 dzieci w wieku od 5 do 6 lat, które otoczone są staranną opieką. Na zdjęciach dzieci w zakładach klarysewskim korzystają z kąpiei słonecznych i wodnych.

## Sto lat rewolweru

Pokrywka podskakująca na garmku z gotującą się wodą nasunęła Stephensa-owi idee trakcji parowej, natomiast obrót koła sterowego stał naprowadził piętnastoletniego Amerykanina, Samuela Colta, na myśl zastosowania systemu obrotowego w broni palnej o jednej lufie, mogącej oddać kilka kolejnych strzałów bez ponownego nabijania. Samuel Colt prosto ze stółka udał się do stolarza i wyjaśniwszy mu zasady podsuwania się szprych obracającego się koła sterowego pod tłok narysował model, według którego został sporządzony pierwszy drewniany „rewolwer”.

Broń ta miała bęben z otworami, obracającymi się w ten sposób, że za każdym obrotem, wywołanym naciśnię-

ciem spustu, otwory bębna kolejno podsuwały się przed otwór lufy.

Młody wynalazca, uszczęśliwiony ze swego modelu, pokazał go ojcu, który nie tylko, że nie wyraził zachwytu, ale uznał za absurd i, by wybić synowi z głowy, niepotrzebne „głupstwa”, wysłał go jako marynarza na okręt handlowy. I tak wyruszył Samuel Colt w świat. Gdy przybył do Londynu, kazał sobie sporządzić u rusznikarza prawdziwy egzemplarz swego wynalazku. Model funkcjonował doskonale. Nową broń ręczną nazwał Colt „rewolwerem” od angielskiego „to revolve” (obracać, przekreślać, repetować).

Powróciwszy do Ameryki udało mu się zdobyć niewielki kapitał. Na rynku ukazała się pewna ilość rewolwerów, które kosztowały bardzo drogo. Rewolwery

coprawda rozkupiono, ale Colt zaniechał dalszej ich fabrykacji.

Dopiero rok 1838 przyniósł zwycięstwo Colliowi: ministerstwo wojny poleciło mu wyprodukować 1.000 rewolwerów. Colt znalazł się w wielkim kłopotcie: nie miał ani jednego egzemplarza. Zmuszony był zrobić po raz drugi model broni. Nie chcąc zdradzić tajemnicy, zamawiał poszczególne części w różnych warsztatach mechanicznych.

Odiąd zaczęły napływać zamówienia z różnych stron świata. Samuel Colt zrobił fortunę na swych rewolwerach.

Fabryka broni, założona przez Colta w jego rodzinnym mieście Hartford, w stanie Connecticut istnieje do dnia dzisiejszego.

# NA WSI

# KRONIKA

Jestem w sońniaczkę, stół zasłałem kocem i piszę. Wiatr wyrwa kartkę spod ręki, kolysze wierzchołkami drzew i porusza ciężkie kłosa dojrzałego żyta. Żniwa już idą od dziesięciu prawie dni.

Komu na przednówku zbrakło chleba ten śpieszy, by prędzej umłócić ziarna na świeży chleb.

Słyszę uderzenia cepów w sąsiedniej stodołę, to mój gospodarz „Stasiuk” wybiera się jutro do młyna.

Do niedawna trwała susza, gospodarze narzekali, ale ostatnie deszcze wyratowały jarzynę, kartofle i ogrody. Żyło choć słabe na słomę, ale na ziarno jest dosyć dobre. „Stasiuk” spodziewa się, że kopa da 4 do 5 pudów, czyli około 80 kg. Siano już w stodołę, mniejszy jego zbiór niż normalnie, ale jakoś tam będzie. Gospodarze nauczeni ostatnią wiosną będą oględniej rozdzielać karm. Znacznie gorzej jest z paszą.

Trwająca posucha dotkliwie dała się odczuć inwentarzowi żywemu i wpłynęła na podniesienie cen mleka i nabiału.

Krowy przez jakiś czas dosłownie przymierały głodem. To też letnicy przebywający na wsi, z wielkim zaciekawieniem przyglądali się niecodziennemu zjawisku „nurkowania” krów w falach pobliskiej rzeki. Przemysłne bydło gnane nie tyle upałem, co głodem, wzięło po brzuch do wody i zarzucało w niej głowę aż po same rogi, wyciągając z dna wszelkiego rodzaju wodorosty, które następnie przeżuwało z podniesionym w górę pyskiem. Zjawisku temu przyglądali się również bezradnie pasący bydło, ubolewając nad stanem, w jakim znalazł się ich dobytek. Z rozpoczęciem żniw krowy chodzą na ściernisku między dziesiątkami żyta.

Zdarzył się niedawno we wsi komiczny, a zarazem smutny wypadek. Na widok maski gazowej powstała ogólna panika. W sąsiednim folwarczku pracuje, jako parobek, wysiedlony za przemyt znad granicy łowuskiej chłopiec. W przystępie humoru, gdy trafiła do jego rąk maska przeciwgazowa, postanowił nią nastraszyć kobiety. Otworzył więc drzwi i wszedł do chaty stojącej na skraju wioski. Przebywająca w tym czasie w mieszkaniu gospodyni z dorosłą córką dostały panicznego strachu. Córka wyskoczyła oknem, a matka zemdlła. Wystraszony się również zamaskowany parobczak. Wyskoczył również przez otwarte okno i skrył się w konopiach. Tymczasem, a było to po zachodzie słońca, gdy wszyscy wrócili już z pracy w polu, powstał we wsi alarm. Ponad 20 mężczyzn uzbrojonych w kosy, cepy, widły i siekiery obległo chatkę, lecz do środka nikt nie miał odwagi wejść. Dopiero po dłuższym czasie, zbrojna gromada, ośmielona ciszą włargnęła do wnętrza jednocześnie przez drzwi i wszystkie okna. (Podobny wypadek w innej miejscowości opisywał niedawno w „Kurjerze” p. Hopko).

Wies ma wygląd bardziej odświętny niż w latach ubiegłych i wydaje się, że specjalnie przygotowała się na czas żniw. Z daleka bieleją kominy i odbijają ściany od karłowatych drzewek jabłoni, śliwek i grusz.

— O! dobra panok, biała i charakternika.

Sądzę, że twarda ręka i trochę przymusu u nas nie zawadzi. Trzeba ludzi naganianych do pracy i podsuwać im do wykonania pewne rzeczy. Muszą jednak być zachowane dwie zasady: pierwsza — aby

praca szła na własną korzyść i druga — by nie kolidowała z celowością.

Znam wiesz, którą zmuszono do wybrukowania ulicy. Jakżeż potem była wdzięczna za ten przymus!

Z ostatnich pociągnięć porządkowych jedynie białenie plotów spało się z pobłażliwym kiwaniem głowami.

— Dla świętego spokoju...

Ten i ów śmieje się i podrywa. Co za sens!

Sądzę raczej, że przesada. Po co szpecić plot, gdy i tak pierwszy deszcz przeprowadzi go znowu do poprzedniego stanu?

Oczywista rzecz, że wiesz czeka na hasło do czynu i konkretnych wysiłków, czeka na silną rękę kierowaną zrozumieniem najistotniejszych potrzeb.

Wszelką mądrą presję, która przyczyniłaby się do podniesienia ogólnego dobrobytu masy przyjmą z najgłębszym uznaniem. Przydałoby się przymusowe urządzenie gnojówek i kup kompostowych.

Przy fachowym kierownictwie rzeczoznawcy, mogłyby one podnieść bardzo dodatnio plony i polepszyć nieco nędzny był małorolnego wieśniaka.

Witold Rodziewicz.

## Uroczystości ludowe we Flandrii



W czasie uroczystości ludowych we Flandrii wieszono na wozach symboliczne figury olbrzymów.

## J. E. arcybisk. metropolita R. Jałbrzykowski w Głębokiem

28 bm. przybył do Głębokiego J. E. arcybiskup metropolita wileński ks. Romuald Jałbrzykowski. Ks. arcybiskup Jałbrzykowski udał się do miejscowego kościoła parafialnego, gdzie po nabożeństwie udzielił wiernym błogosławieństwa, po czym dokonał aktu poświęcenia fundamentów nowobudowanej się szkoły powszechnej w Głębokiem, 3-letniej żeńskiej zawodowej szkoły kroju, szycia, bielizniarstwa i gospodarstwa domowego oraz przytulku dla starców.

Następnie arcybiskup udał się do Bobrowszczyzny, gdzie po uroczystym na

bożeństwie poświęcił dom ludowy, wybudowany przez tamtejszych parafian. Z kolei arcybiskup Jałbrzykowski udał się na teren nowobudującego się domu ośrodka zdrowia i domu dla chorych, gdzie poświęcił fundamenty. Dom ten zostanie wzniesiony dzięki ofiarności miejscowych parafian przy wydatnej pomocy finansowej sąsiednich zainteresowanych gmin, jak: pliskiej, prozorockiej i hołubickiej.

W godzinach popołudniowych arcybiskup był gościem korpusu oficerskiego Batalionu KOP w Podwiślu.

## Wieś Bondary w płomieniach Spłonęło 18 gospodarstw

We wsi Bondary, gm. bielickiej dzieł wzniesiony pożar w chlewie Wiktora Gruszkiewicza. Pożar przybrał niebawem żywiołowe rozmiary, trawiąc doszczętnie 18 gospodarstw. Straty ogólnie wynoszą po-

nad 40.000 zł. W akcji ratunkowej udział brała miejscowa ludność oraz młodzież akademicka z pobliskiej kolonii wycieczkowo-społecznej.

## Smutny epilog wesela zabawy

Na weselu we wsi Małe Daukszyski mieszkańcy wsi Siemiony Pawlukojć Iózeł i Pawlukojć Antoni, występujący tam jako muzycanci, w czasie bójki zostali

porażeni nożami i w stanie ciężkim przewiezieni do szpitala. W szpitalu wskutek odniesionych ran zmarł Antoni Pawlukojć.

LIPIEC  
30  
Sobota

Dziś: Julitty i Donatylli  
Jutro: Ignacego Lojoli W.

Wschód słońca — g. 3 m. 27  
Zachód słońca — g. 7 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego w Wilnie z dn. 29. VII. 1938 r.

Ciśnienie 752  
Temperatura średnia + 21  
Temperatura najwyższa + 24  
Temperatura najniższa + 16  
Opad ślad  
Wiatr: południowo-zachodni  
Tendencja barom.: bez zmian  
Uwaga: z rana burza odległa, przełotne opady.

## LIDZKA

— Redakcja i Administracja oddziału „Kuriera Wileńskiego” w Lidzie mieści się przy ul. Zamkowej 4/7, telefon Nr 73.

Kierownikiem oddziału jest red. Władysław Abramowicz.

— Przyrost naturalny ludności w Lidzkim. W roku 1937 na terenie powiatu lidzkiego urodziło się 5.589 osób, w związku małżeńskie wstąpiło 1.537 par. Zmarło 2.401 osób. Przeciętny procent przyrostu naturalnego ludności za rok 1937 na terenie powiatu lidzkiego wynosi mniej więcej 68 proc.

— Uruchomienie fabryki „Unigum”. Po dwutygodniowej przerwie została wznowiona praca w nowowytbudowanej fabryce „Unigum”. Poprzednio zatrudnieni robotnicy w liczbie 70 osób przyjęci zostali ponownie. Obecnie Lida posiada dwie większe placówki przemysłu gumowego, który na tutejszym terenie, ze względu na taniość robotnika, ma sprzyjające warunki rozwoju.

## BARANOWICKA

— Wycieczka pociągiem popularnym z Baranowicz do Wilna. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wraz z PBP „Orbis” w Baranowiczach urządziło w dniu 14 sierpnia br. wycieczkę krajoznawczą pociągiem popularnym do Wilna. Wycieczkowicze chrześcijańskie po uroczystym nabożeństwie w Ostrej Bramie, udadzą się pielgrzymką na Kałwarye.

Koszta wycieczki tam i z powrotem wyniosą około 7 zł.

Zapisy przyjmuje już PBP „Orbis” w Baranowiczach, ul. Ułańska 11, tel. 236, do dnia 10 sierpnia br.

— Traktor łukowy przy pracy. Sensacją dla ludności wiejskiej stał się traktor łukowy, wypożyczony przez MR i RR na skutek starań odnośnych czynników w Baranowiczach.

Traktor przewieziono narazie na teren gm. Dobromyśl, pow. baranowickiego. Rozpoczął już tam pracę, na osuszonych terenach, gdzie leżą wiekowe pokłady torfu i starych korzeni drzew.

Traktor został wypożyczony przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. do bezpłatnego korzystania przy zagospodarowaniu łąk, z tym warunkiem, że zainteresowany gospodarz musi pokryć tylko koszty paliwa i obsługi.

Chłopi, którzy nigdy w życiu nie mieli do czynienia z taką maszyną, nie mogli się początkowo zdecydować na użycie traktora na swych łąkach. Gdy puszczano traktor w ruch w większych majątkach na terenie gminy dobromyślskiej, wieśniacy rzucili się wszyscy oglądać „dziwo”.

— A bratok ty moj — mówi jeden do

drugiego — wot dyk fajna wydumka, ad razu are i baranuje i pole rounuje, a honiē adrazu czatry barazny”.

Nie mogli się nadziwić, że coś podobnego może istnieć na świecie. Gdy dowiedzieli się, że traktor Ministerstwo wypożyczyło bezpłatnie dla wszystkich rolników — entuzjazm i radości nie było końca. Posypały się liczne zamówienia.

## NIĘŚWIESKA

— Komitet Zimowej Pomocy w Nięświeżu ustalił wyniki ostatniego wpływów ofiar, złożonych przez ludność całego powiatu. Suma ogólna zebranych pieniędzy wynosi 43.310,29 zł. W porównaniu z innymi powiatami mimo, że procentowo powieść nięświeską liczy bezrobotnych najmniej z terenu Nowogródzczyzny — aktywność społeczeństwa nięświeskiego przewyższyła znacznie wyniki podobnej akcji w innych powiatach.

— Upatrzył sobie drewniany most. Mieszkaniec wsi Kręty Brzeg, gm. hordziejskiej Janczyk Adam wpadł na pomysł dotychczas w powiecie nięświeskim nieotworzonego. Mianowicie, nie mając materiału na oparkaniej swojej zagrody w wymaganym terminie, upatrzył sobie w pobliskiej okolicy most drewniany, który rego rozbiórki dokonał w ciągu jednej nocy, przewoząc materiał do własnego użytku. Policja jednak wczas trafiła na trop i odebrała skradziony most. Wieśniak pociągnięty został do odpowiedzialności.

— Skorzysał z tego złodzieje. Mieszkanca Nięświeża Wanda Postaremczakowa (ul. Sadowa 8) posiadała cenny skarb czyk rocznie, w którym oprócz drogocennych klejnotów, pamiątek rodowych i biżuterii, przechowywała pieniądze. Skarbczyk ten zawierał cenne przez wieki lat oszczędności. Skorzysał z tego nieujawnieni dotychczas złodzieje, którzy dostawczy się do mieszkania Postaremczykowej, skradli skarbczyk wraz z jego zawartością. Poszkodowana straty swe oblicza na kilkanaście tysięcy złotych.

## SZCZUCZYŃSKA

— KKO. Po dwuletnim okresie likwidacyjnym została ponownie powołana do życia Komunalna Kasa Oszczędności, brak której odczuwali dotkliwie drobni rolnicy i rzemieślnicy, korzystający z kredytów prywatnych, gdzie niejednokrotnie byli nieuczciwie wyzyskiwani. Z tego już tylko względu Wydział Powiatowy i Rada Powiatowa jednogłośnie postanowili wznowić działalność KKO.

## OSZMIAŃSKA

— Żniwa. Na terenie powiatu oszmiańskiego rozpoczęły się już żniwa. W stosunku do roku ubiegłego zbiory są o 30% mniejsze ze względu na suszę, jaka panowała w miesiącu maju i czerwcu. Zbiór siana i koniczyny jest mniejszy o 60 procent. Wobec braku paszy zmniejszyła się wydajność mleka, co oczywiście powoduje osłabienie materialne rolników, opierających swe dochody przeważnie na produkcji mlecznej.

## POSTAWSKA

— DRĄGIEM PO GŁOWIE, 24 bm. podczekaj na ile nieporozumień osobistych Wróblewski Michał m-c kol. Skłamy kilkakrotnie uderzył drągiem po głowie Bodorowicza Bazylego, m-ca wsi Wiercieje, gm. nożyckiej. Bodorowicz po przewiezieniu do szpitala zmarł.

## Jerzy Mariusz Taylor

21)

## Czciciele Wotana

Cicho, córucho! — mówiła tuląc ją do piersi. — Cicho! Nie frasuj się tak bardzo. To przeminie. Zobaczysz, że przeminie — zapewniała pieszczotliwie a przekonywająco. — powiedz sobie, że nie widziałeś go nigdy.

Ależ widziałem, wi...dzia...tam — szlochała Anka. — I... i...: księżna mi go za...za...zabrała: A ja...: ja... nigdy go nie zapomnę...

Gołąbkowa przygarnęła dziewczynkę jeszcze czulej.

— Nic nie wiesz, dziecko — szepnęła. — To przecież jest j... syn

### ROZDZIAŁ IV.

Dr Johnke zmienia taktykę.

Nadchodził czerwiec. Szkoła w kolonii Na Grobli zakończyła swój rok podobnie jak tysiące innych szkół wiejskich, a jej kierownik dr Zygryed Johnke rozpoczął nowy okres pełny troski. Najniebezpieczniejszy to był czas — te ferie letnie, kiedy gromadka, którą z takim trudem starał się przyswoić kulturze ogólnoniemieckiej, rozpraszała się nagle do zwykłych swych zajęć — do pasania gęsi czy krów, do pomagania rodzicom przy opielaniu sadów czy ogrodów. Wśród tej pracy codziennej, zawsze jednakowej i zawsze pochłaniającej wszystkie siły, co młodzi chłopcy musieli niechybnie zatracić, jeżeli już nie całość, to przynajmniej część tego, czym przez zimę zdołał

naszpikować ich rozwichrzona jasne głowy.

Możliwość taka przejmowała go zgrozą. Miałby pojsć do marne trud całego roku szkolnego? Napracował się przecież dosyć nad tymi chłopakami. Poza programem oficjalnym zbierał ich co dnia na pogadanki, w czasie których starał się wpoić im wszystkim przekonanie o niezłomnej potędze niemieckości, która powinna była zapanować nad światem. Bystrzejszym dawał do czytania przeróżne dostosowane do ich wieku broszury propagandowe, które tajemniczymi drogami otrzymywał z zagranicy, a mniej zdolnym przy każdej sposobności nakazywał po prostu przepowiadać głośno formule.

— Jestem Niemiec i Niemcem pozostanę i Niemcami będą moje dzieci i wnuki.

Płowowłose bachory pamiętały, że mają pozostać Niemcami i że nie wolno im rozmawiać z kolegami inaczej jak po niemiecku. Och, póki byli w szkole, pamiętali o tym doskonale. Przecież już na pierwszej lekcji gruby Hans Strecke oberwał trzcina po łapie za to, że z głupoty popisał się znajomością polskiego języka, witając nauczyciela głośnym „dzień dobry”! Inni też zarobili sobie z czasem na podobne kary, lecz z biegiem tygodni zrozumieli, o co chodzi i, chociaż niekiedy nasuwało się im przy odpowiedzi natrętnie jakieś polskie słowo, zasłyszane podczas zabawy z dziećmi polskich wsi sąsiednich, to woleli milczeć raczej, niż dostać po łapach. Z czasem też trzcina stała się niepotrzebna, a pod koniec roku szkolnego Herr Doktor nie potrzebował jej używać zupełnie.

Ale niebawem zdarzył się wypadek, którego Herr Doktor nie omieszczał umieszczyć w raporcie, wysłanym co tydzień do Berlina. Gdzieś około Bożego Narodzenia zawitał do szkoły kolonista Strecke — ojciec grubego Hansa. Przyszedł ponury jak noc z rękami

w kieszeniach, a kiedy nauczyciel wyszedł na ganek, kolonista zaczął od wymówki.

— No — powiedział swoim gardłowym Plattdeutsem, który dr Johke po wielu wysiłkach nauczył się wreszcie rozumieć. — Co wy tu teraz robicie w tym moim synem? Ja nic nie mówię, kiedy go pan nauczyciel bije po łapach. Ja nic na to nie mówię, bo ja rozumiem, że tak być musi. Mnie też bił stary nauczyciel w tej samej szkole. To jest wszystko w porządku. Ale mnie chodzi o to, że mój Hans zaczyna ze mną mówić zupełnie obcym językiem, który nie jest ani polski, ani niemiecki. Więc ja przyszedłem spytać pana nauczyciela, co to ma znaczyć, bo słyszę, że inni też się skarżą, że przestali rozumieć swoje dzieci. To taką szkołę mamy teraz mieć za własne pieniądze?

Dr Johnke, śmiejąc się w duchu, wytłumaczył rozgoryczonemu koloniście różnicę pomiędzy gwarą, używaną przez mieszkańców Grobli, a czystoniemiecką mową, stanowiącą język wszystkich dobrych Niemców w Rzeszy, a której znajomości jego Hans nabył wyłącznie dzięki szkole. Streckemu nie trafiało to do przekonania. Po dawnemu patrzył ponuro w ziemię i twierdził z uporem, że nic go nie obchodzi Niemcy z Rzeszy i ich czysta mowa. Wtedy dr Johnke postanowił go zaszachować innym argumentem.

— Ach, tak? — powiedział chytrze. — Coś mi się przypomina, panie Strecke, żeście dwa miesiące temu kupili ładny kawałek gruntu od... Zaraz! Jakże się nazywa ten gospodarz... Aha! Wiem już! Wojciech Kwaśniak ze Stanisławówka...

— No więc co? — odburknął Strecke. — Kupiłem tę ziemię od Kwaśniaka, ale nikomu nie do tego.

(D. c. n.).

# KRONIKA

## WILEŃSKA

### DYŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Jundzilla (Mickiewicza 33), S-6w Mańkowiec (Pilsudskiego 30), Chrościckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Pietkiewicza i Janusza (Zarzecze 20). Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szaniyra (Legionów 10) i Zajęczkowski (Witoldowa 22).

**HOTEL „ST. GEORGES“**  
w WILNIE  
Pierwszorzędny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach

## MIEJSKA.

— Budowa mostu na Wilii. W połowie przyszłego miesiąca ma być rozpoczęta budowa mostu drewnianego dla pieszych vis a vis elektrowni miejskiej.

Most ten ma być wybudowany przy wydatnej pomocy miejscowego Baonu Sa perów.

Z chwilą wybudowania mostu utraci zarobki kilkunastu łódkarzy, którzy od wielu lat trudnią się przewożeniem pasażerów z jednego brzegu Wilii na drugi.

— Starania o pomoc finansową dla wileńskiego ogrodu zoologicznego. Jak wiadomo Wileński Ogród Zoologiczny zainstalowany został na stałe na Antokolu. Powstaje jednak potrzeba wybudowania odpowiednich urządzeń i trwałego ogrodzenia. Magistrat m. Wilna, doceniając dla miasta znaczenie ogrodu zoologicznego przychodzi w miarę posiadanych funduszy z pomocą finansową Towarzystwu Przyjaciół Ogródu Zoologicznego. Pomoc ta jednak jest niewystarczająca.

W związku z tym wszczęte zostały na terenie władz centralnych zabiegi o uzyskanie doleżki w wysokości 80.000 zł.

— Niedomagania budowlane Wilna. Na terenie miasta przeprowadzane są obecnie w szybkim tempie roboty przy odświeżeniu fasad i doprowadzaniu do porządku domów i posesyj. Ruch budowlany nie jest jednak na ogół duży. Wszelkie bowiem tendencje rozwojowe budownictwa prywatnego powstrzymuje brak kredytów na ten cel. Komitet Rozbudowy m. Wilna uzyskuje rokrocznie z Banku Gospodarstwa Krajowego znikome sumy. Teren stan rzeczy hamuje nieopieranie normalny proces rozbudowy miasta.

Wystarczy zaznaczyć, że Wilno posiada około 60 procent przestrzeni niezabudowanych. W roku bieżącym Wilno otrzymało kontyngent budowlany w wysokości 200.000 zł, podczas gdy zapotrzebowania miasta przewyższają co najmniej 2-krotnie tę sumę. Z tych względów Magistrat uważa, że kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego na budownictwo prywatne Wilna powinny być podwyższone do 450.000 zł rocznie, poczynając od przyszłego roku budżetowego.

Odpowiednio sporządzony memoriał został przesłany miarodajnym władzom centralnym.

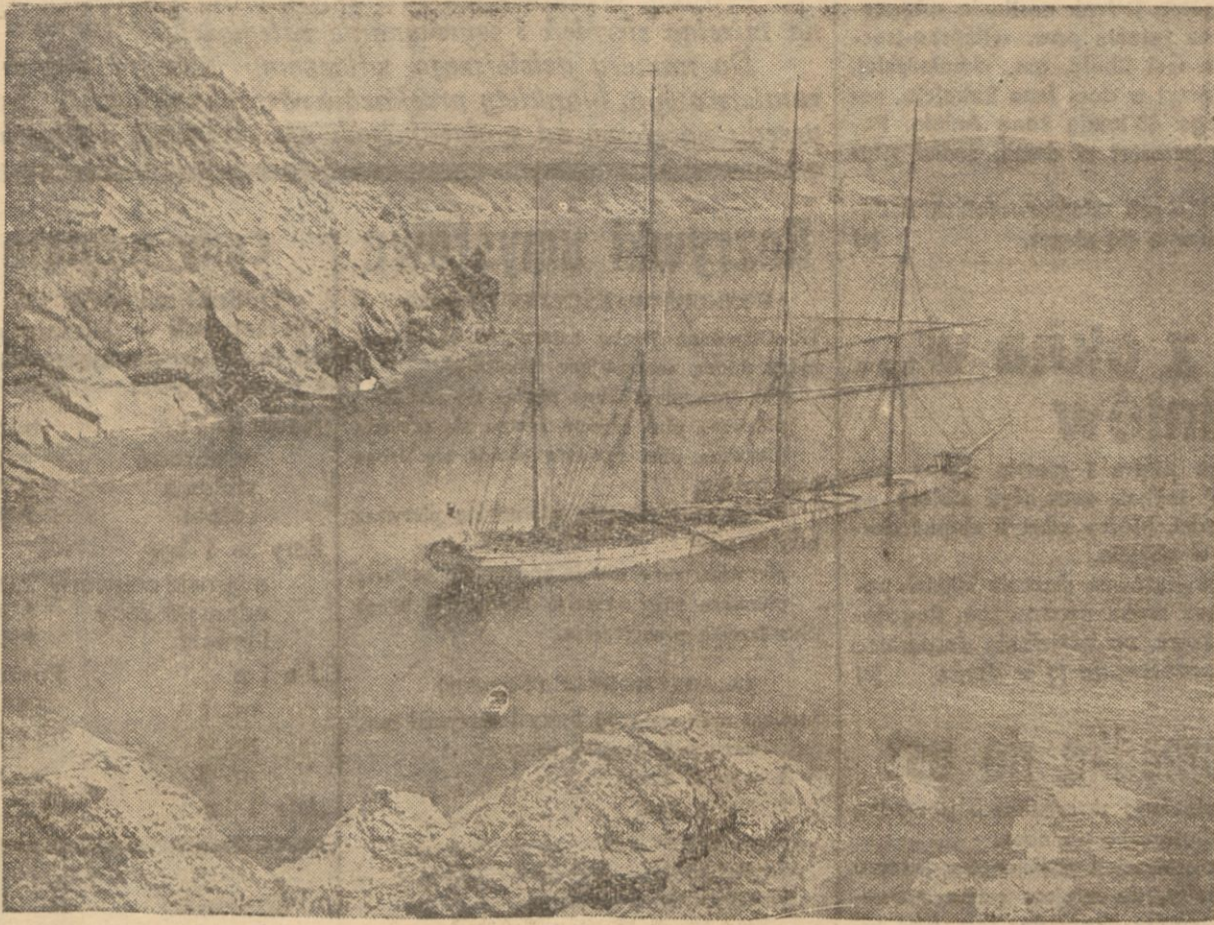
— Lustracje sztyldów i reklam. W związku z nowymi przepisami o sztyldach i reklamach ulicznych, inspekcja budowlana miasta przeprowadza obecnie na terenie Wilna lustracje, badając czy nowoinstalowane reklamy odpowiadają wymaganym przepisom.

— Posiedzenie komisji tetralnej. W połowie sierpnia Magistrat zamierza zwołać posiedzenie Miejskiej Komisji Tetralnej. Na posiedzeniu tym nowy dyrektor teatrów miejskich dr Pobóg-Kielelanowski zaznajomi członków komisji ze swoimi planami repertuarowymi na najbliższy kwartał nowego sezonu teatralnego oraz przedstawi skład nowego zespołu artystycznego.

## SPRAWY SZKOLNE

— Filia Białoruska Państwowego Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza w Wilnie podaje do wiadomości kandydatów, że egzaminy do kl. I rozpoczną się 29 sierpnia br. Podania przyjmuje się do 25 sierpnia.

## Romantyczny grób po triumfach



Fiński czwórmaszowiec o pięknych liniach, „Hrabina Cecylia“, który kilkakrotnie odbywał podróże żeglarskie z Australią, spoczywa do dnia dzisiejszego jako wrak u wybrzeży angielskich, gdzie rozbił się przed dwoma laty. Jest on obiektem dla turystów.

## Z KOLEI

— Dodatkowa pociąg. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że wobec zwiększonej frekwencji podróźnych na odcinku Wilno—Grodno z dniem 1 sierpnia r. b. zostaną uruchomione dodatkowe pociągi motorowe nr MT 2730 i nr MT 2731 na szlaku Wilno—Landwarów z zatrzymaniem się na przystanku osobowym Ponary oraz na punktach zatrzymania na żądanie. Pociągi te będą kursowały według następującego rozkładu jazdy: pociąg nr MT 2730 z Wilna odjadł godz. 16.42, Landwarów wyjazd godz. 17.13.

Pociąg nr MT 2731 Landwarów odjadł 17.35. W związku z tym pociąg motorowy nr MT 742 do Grodna będzie odchodził z Wilna później o 17 minut, a więc o godz. 17 min. 5 bez zatrzymania się w Ponarach i na szlaku Wilno—Landwarów.

## ROŻNE.

— Wycieczka do Werek. W dniu 31 lipca r. b. Rzemiosło Chrześcijańskie urządza wycieczkę do Werek. Odjazd statkiem z przystani pani Borowskiej.

Informacje i bilety ulgowe w Związku Rzemieślników Chrześcijan ul. A. Mickiewicza 11 m. 9. Sekretariat czynny codziennie od godz. 18—21.

Uwaga: bilety nabyte na dzień 24 lipca są ważne.

— Zwiększenie się frekwencji podróźnych w komunikacji kolejowej z Litwą. Frekwencja podróźnych w kolejowej komunikacji pasażerskiej z Litwą zaczyna wyraźnie wzrastać. Podczas gdy w pierwszych dniach uruchomienia bezpośredniej komunikacji z Litwą w pociągach przejeżdżało granicę zaledwie po kilka osób, to obecnie, sytuacja uległa zmianie. Coraz więcej osób przyjeżdża z Litwy do Wilna, Warszawy i innych miast polskich. Również wzrosła ilość podróźnych z Polski do Litwy. Wyjeżdżają przeważnie osoby, posiadające na Litwie krewnych.

## Podrzutki

Aniżya Szewelowa (Ludwisarska 14) dostarczyła do 3 komisariatu 5 letniego chłopczyka, którego spotkała błąkającego się po ulicach miasta.

Dziecko skierowano do Izby Zatrzymań.

Tegoż dnia dozorca domu Nr 37 przy ul. Wileńskiej Aleksander Kaziulewicz doprowadził do 3 komisariatu chłopczyka w wieku 5 lat i dziewięć lat 2, narodowości żydowskiej, których znalazł się na ul. Wileńskiej. Chłopak oświadczył, że nazywa się Mowsza Abelnik i mieszka przy ul. Wileńskiej. Dzieci skierowano do Izby Zatrzymań.

Z domów spalił się żyweciem niejaki Morduch Gedelman. Na pogorzelsku znaleziono jego zwłoki. Kilka osób doznało poparzeń.

W wyniku kilkugodzinnej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano. Straty wynoszą ponad 100 tysięcy złotych.

## Północna ściana Eigeru pokonana

### Niezwykły sukces niemieckich alpinistów

Depesze doniosły przed kilku dniami o niezwykłym sukcesie czterech alpinistów niemieckich. Udało im się, mianowicie, wdrzeć na ostatni wysoki skalisty północnej ściany Eigeru, jednego z wierzchołków (3.974 mtr.) masywu Jungfrau.

## Wiadomości radiowe

### WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zjedzą w niedzielę, 31 lipca Kolonię dla dzieci w Leoniszkach. Zbiórka jak zwykle obok wieży. Św. Jana, o godz. 11. Spacer do Leoniszek 3 klm. od miejsca zbiórki (Belmont).

Powrót do Wilna na godzinę 15

### ŚWIAT AKTORSKI.

Świat aktorski będzie zawsze zaciękawiać widza. Aktor oglądany od strony życia prywatnego, aktor uczyłowy stano w motywy interesujący. Franciszek Rychłowski, znany na terenie Wilna ze swej pracy artystycznej w 12-minutowym felietonie narysował kilka barwnych wspomnień z przeżytych prywatnych aktorskich. A zatem niedziela 31 lipca godz. 11.45.

### LICZBA UCZESTNIKÓW AKCJI PREMIOWEJ POLSKIEGO RADIA.

Zainteresowanie radiosłuchaczy wielką Letnią Akcją Premiową Polskiego Radia jest coraz większe. Dotychczas wpłynęło kilkadziesiąt tysięcy odpowiedzi na temat, który z sygnałów dźwiękowych rozgłośni regionalnych jest najdźwięczniejszy lub najbardziej melodyjny.

Przypomnieć należy, że warunki uczestniczenia w wymienionej akcji są nader proste i łatwe do wykonania, a więc: należy być abonentem Polskiego Radia w miesiącach letnich, t. j. od 1 czerwca do 30 lipca; wysłuchać choćby jednej ze specjalnych audycji nadawanych przez Polskie Radio, w której radiosłuchacze zapoznają się z sygnałami rozgłośni, oraz nadesłać do Polskiego Radia odpowiedź na specjalnym kuponie zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena”.

Przypominamy również, że każdy uczestnik stacji nadesłać może kilka rozwiązań, wypełniając kilka kuponów na przestrzeni wszystkich trzech miesięcy letnich. Ponadto jeszcze w Wielkiej Letniej Akcji Premiowej mogą wziąć udział członkowie najbliższej rodziny radioabonenta (mąż, żona, dzieci) o ile mieszkają w tym samym lokalu, co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej. Z pewnością także rozszerzenie uprawnień abonentów zwiększa jego szanse do premii, na które przeznaczono: samochód, motocykle, motocykle, rowery, motorki do kajaków garaż składany, luksusowe odbiorniki oraz szereg innych nagród w ilości około 400.

Natępna specjalna audycja Letniej Akcji Premiowej nadana zostanie w dn. 10 sierpnia o godz. 19.00. Kto więc jeszcze nie miał możliwości usłyszenia sygnałów rozgłośni, w nien uważnie przysłuchać się tej audycji i nadesłać wypełniony kupon pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5—„Letnia Akcja Premiowa”.

Sukces ten nabiera wyrazu, jeśli się zważy, że poraż pierwszy północna ściana Eigeru została zwalczona. Wszystkie dotychczasowe usiłowania kończyły się dla alpinistów katastrofą, pociągając za sobą wiele ofiar śmiertelnych.

W ciągu ostatnich kilku lat niejednokrotnie podejmowano próby.

Wr. 1936 czterech alpinistów zaskoczyła burza w trakcie spania się po stromej ścianie Eigeru. Trzech poniosło śmierć na miejscu, jeden zaś, Toni Kurz, przez dwa dni i dwie noce był zawieszony nad przepaścią i umarł z wycieńczenia w chwili kiedy ekspedycja ratunkowa znalazła się zaledwie o kilka metrów od niego.

Przed kilku tygodniami dwóch Austriaków i dwóch Włochów usiłowało bez skutku dotrzeć do szczytu. Wszyscy czterej również ponieśli śmierć.

Mimo wydanych zarządzeń, zabraniających wspinania się na ścianę północną Eigeru, prostopadą i śliską, w czwartek dnia 21 bm. dwóch Austriaków, Harter i Kasperek, wyruszyło z Alpiglen. Nazajutrz „dwa mieścacy Monachium, Voerg i Heckeneier, do gonił ich na wysokości drugiego pola śnieżnego północnej ściany Eigeru. Od tej chwili przez teleskopy w Scheidegg setki turystów obserwowało czterech śmiarków aż do soboty.

Noc z piątku na sobotę spędzili oni z wycieńceni nad przepaścią na wysokości 3.450 mtr. O godz. 11 rano w sobotę osiągnął 3.500 mtr, poczym ruszyli w kierunku wschodnim poprzez wąski korytarz śnieżny. Po 6 godzinach nieudolnego wysiłku osiągnęli dalsze 100 metrów. Znaleźli się więc wszystkiego o 200 metrów od szczytu, w miejscu dotychczas przez nikogo nie zdobytym.

Pogoda przez cały czas sprzyjała dzielnym alpinistom. Gdyby była się utrzymała — zwycięstwo ich w dużej mierze przypisywany byłoby wyrukcom atmosferycznym. Ale stało się inaczej.

Tegoż dnia jeszcze, pomiędzy godz. 1 a 5 po poł. niebo pokryło się chmurami i szczyt zastąpiła gęsta mgła. Wkrótce potem spadł śnieg na ścianę Eigeru. Czwórka bohaterów użyła całej energii, by umocnić się na osiągniętej pozycji. Do godz. 8 wieczór można ich było oglądać przez teleskop. Przygotowywali się do noclegu nad przepaścią.

Nadszedł niedzielny poranek. W Grindelwald padał deszcz, a na Jungfrau — gęsty śnieg. Chmury nie pozwalały na ustalenie pozycji alpinistów. W ciągu całego dnia nie udało się ich ujrzeć. Myślano, że podzielił tragiczny los swych poprzedników. Rozpoczęto przygotowania ekspedycji ratunkowej.

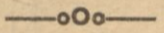
Tymczasem, ku ogólnemu zdumieniu i radości, nadeszła o godz. 7.30 wiecz. do Grindelwaldu wiadomość, że wszyscy czterej bohaterzy alpinistki dotarli zdrowo i cało do stacji Eigergletscher. Niezwykła musiała być ich odwaga i wytrzymałość, aby w czasie silnej burzy i wśród spadających lawin śnieżnych kontynuować wspinanie się po prosto padłej skalistej ścianie. W tych warunkach przebyli ostatnie, najcięższe 300 metrów. Zwyciężyli.

## RADIO

SOBOTA, dnia 30 lipca 1938 roku.  
6.42 Pieśń poranna; 6.42 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Powiastka dla dzieci; 13.15 Drobne utwory w wyk. zespołów kameralnych; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dolina czarnego potoku” — słuchowisko; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert Orkiestry Dętej; 16.45 Jak nie należy podróżować — felieton; 17.00 Utwory fortepianowe w wyk. Lizy Narówny; 17.30 Koncert solistów; 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe; 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Recital śpiewaczy Rudolfa Jöksa (tenor); 18.45 „Mazowsze w poezji” — kwadrans poetycki; 19.00 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert popularny; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanka wiejskie: „Książka Piotra” — nowela Kazimierza Tułajęra; 21.10 Na polską nutę — audycja muzyczna; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatni wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

## NIEDZIELA, dnia 31 lipca 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 „Wisła do polskiego morza” — koncert poranny. 8.00 Dz. poranny. 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska (Tr. de Baranowicz). 9.15 Regionalna transmisja z Nowogródka. 11.45 „Ze wspomnień aktora” — felieton Franciszka Rychłowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny z udziałem chóru. 13.00 „Jan z Tenczyna” — szkic literacki Stanisława Wasylewskiego. 13.15 Muzyka obudowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 „Chrzczyna u Jurków” w oprac. Edwarda Ciukczy w wyk. Zespołu „Kaskada”. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gość z Ameryki” — słuchowisko. 17.05 Recital śpiewaczy Elisabeth Wilde. 17.35 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 W. święty tatarskiego oddziału Z. S. w Nowogródku — audycja słowno-muzyczna. 18.30 „W tyskim ogródku” — podwieczorek przy mikrofonie. 18.35 Chwila Biura Studentów. 20.00 „Pan Epifaniusz na letnisku” — wieczorynka. 20.30 Gawęda świetlicowa. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta — jo!” — wesola audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni. 22.00 „Trubadur” — opera Verdi’ego — reportaż operowy z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.



## TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj, w sobotę dnia 30 lipca o godz. 8.30 wiecz. przedostatnie przedstawienie do skonałej komedii współczesnej Alfreda Geibla — „Szóste piętro” w wykonaniu premiejowej obsady zespołu.

— Dwa pożegnane przedstawienia niedzielne — po cenach propagandowych! W niedzielę (dnia 31 lipca) ostatnie przedstawienie popołudniowe (o godz. 4.15) — „Szóste piętro” — poza obejrzeniem ciekawej sztuki, pozwoli Szan. Publiczności pożegnać swych aktorów: Wł. Staszewskiego, który w ciągu dwóch lat odegrał 35 ról, w tym sześć wybitnych, uznanych przez prasę i publiczność, A. Dzwonkowskiego, również w ciągu dwóch lat zajmującego poważną pozycję aktorską; utalentowaną, młodą aktorkę H. Michalską, Z. Koczanowicza, wnoszące go zawsze dużo kultury i L. Kozłowskiego. Ceny propagandowe.

Na przedstawieniu „Jan” (o godz. 8.30 wiecz.) pożegnają publiczność wileńska; M. Szpakiewiczowa po siedmiu latach pracy w Wilnie, R. Hierowski, który w ciągu roku zdobył ogólną sympatię, R. Jaglarz — akcentujący kilkoma rolami swoje wybitne zdolności, P. Połowski — aktor o dużym znaczeniu charakterystycznym, G. Oranowski, która w ciągu sezonu dała kilka interesujących postaci i T. Surowa — w niezliczonych swych różnorodnych rolach w ciągu 4 lat zdobywający przez ogólnego uznania i sympatii, wielkie postępy aktorskie, rokujące najlepszą przyszłość. Z najmłodszych, stawających na scenie wileńskiej pierwsze swe kroki: H. Billinżanka i T. Woźniak, wielce obiecujące jednostki aktorskie. Ceny propandowe.

— Premiera w Teatrze na Pohulance! We wtorek dnia 2 sierpnia w Teatrze na Pohulance odbędzie się ostatnia premiera obecnego sezonu. Dana będzie sztuka wybitnego poety polskiego Wojciecha Bąka p. t. „Prótest”, obsadę której stanowią p. p.: T. Korkiewiczówna (aktorka Teatru Poznańskiego), J. Wasilewski, I. Jasińska — Detkowska i J. Wiedeńska.

## Pożar w Nowym Pohoście

Pastwą płomieni padło 26 budynków. Pożar powstał od pioruna

Wezoraj miasteczko Nowy Pohość w powiecie brasławskim nawiedziło nieszczęście. W czasie burzy piorun uderzył w dom Jucela Kasa, gdzie mieścił się apteka. Powstał pożar. Ogień natrącił w aptecce na łatwopalne materiały i zaczął rozprzestrzeniać się z wielką szybkością.

Ogień zniszczył 26 zabudowań. W jednym

## Burza szalała pod Wilnem

Wczoraj w tym czasie, gdy dyszące lipcowym żarem miasto ledwie skropił przelotny deszcz oraz rozległo się kilka dalekich grzmotów, pod Wilnem, a częściowo nawet na krańcach miasta, szalała gwałtowna burza, połączona z rzadko notowaną ulewą, która m. in. połowę Li-pówki zamieniła w rzekę. Burza szalała również na Antokolu, w Pośpieszce i Wołokumpi.

Szczególnie jednak nasilenie osiągnęła burza na terenie pow. wileńsko-troczeńskiego. We wsi Choly, gm. wileńskie, piorun uderzył w dom Jana Rukojcia, zabijając jego 40-letnią żonę Anielę. Pożar, który powstał w domu, został stłumiony.

W niektórych miejscowościach nastąpiło oberwanie się chmur. (c)

## Studentka skoczyła z okna w... ręce przechodniów

Wczoraj około godz. 8 wiecz. na podwórku domu Nr 12 przy ul. Bonifrateńskiej miał miejsce wypadek zamachu samobójczego.

Zamieszkała w tym domu 20-letnia studentka U. S. B. Stanisława Jurgielewiczówna, pod wpływem doznanego zawodu targnęła się na życie. Otworzyła okno

pierwszego piętra i rzuciła się w dół. Zamiar jej jednak zauważyli stojący na dole sąsiedzi, którzy zdążyli złapać desperatkę... w objęcia.

Jurgielewiczówna doznała lekkich potłuczeń oraz szoku nerwowego. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu desperatce pomocy, pozostawiło ją w domu. (c)

## Pięć kilometrów po... pomadkę do ust

Onegdaj w Czarnym Borze dokonano kradzieży na szkodę jednego z kolejaży. Ponieważ ślad jeszcze był świeży, na miejsce wypadku ściągnięto psa policyjnego „Mignon”, który wkrótce natrafił na trop i poprowadził policjantów szlakiem ucieczki złodziei. Ze psa i tym razem szedł prawidłowo świadczyć ta okoliczność, że po pięciokilometrowym tro-

pieniu znaleziono skradzione... pomadkę do ust i chusteczkę do nosa.

Pies poprowadził policjantów jeszcze trzy kilometry, do miejsca gdzie prowadzone są roboty drogowe. Tam ślad urwał się. Obecnie policja prowadzi dalsze wywiady, celem zdemaskowania sprawców kradzieży. (c)

## Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach — ul. Senatorska 121

ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsca na rok 1938/39 — do: **Prywatnego Męsk. Koedukacyjnego Gimnaz. Drogowego** i **Koedukacyjnego Gimn. Kupieckiego**

**WARUNKI PRZYJĘCIA**  
6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r.

Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku. Oplata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.



— Droga pani sąsiadko, przynoszę małą niespodziankę dla pani z komisariatu policji!  
— O, dziękuję moja pani, ale tego przyjąć nie mogę, bo nie mam się czym zrewanżować!

**CASINO** Początek o godz. 2-ej. Legendarny przepychem egzotywny film o intrygach w pałacu maharadzy

**„TYGRYS ESZNAURU“**

Prawdziwa miłość i zazdrość potężnego władcy hinduskiego. Oryginalny balet hinduski. Fantastyczna wystawa. Autentyczne zdjęcia.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Z powodu remontu **kino nieczynne do dn. 2. VIII.** Od 2 sierpnia arcydzieło polskiej produkcji filmowej p. t.

**„MŁODY LAS“**

na tle powieści Stefana Żeromskiego

Kino **MARS** Premiera. Nie zważając na sezon letni wybitnie dobry film

**„Przeklęty skarb“**

Sensacyjny dramat, rozgrywający się w dżungli afrykańskiej.

**OGNIKO** Gustaw Fröhlich i Lida Barowa w czarującej operetce film

**„Szalony porucznik“**

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1  
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4  
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu  
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

**Oddziały:** Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowice, Ułańska 11; Brześć n/B, Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.  
**Przedstawicielstwa:** Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

## Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc sierpień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy naszym prenumeratom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wplacających nie pobierają żadnych opłat.

## Rozrywki umysłowe

KONKURS WAKACYJNY (1 punkt).

17. Odgadnąć liczbę czterocyfrową, której cyfry dadzą następujące rezultaty.

Pierwsza plus druga równa się trzecia  
pierwsza plus trzecia równa się czwarta  
pierwsza plus czwarta równa się druga plus trzecia.

druga plus czwarte równa się pierwsza razy trzecia  
pierwsza razy druga równa się czwarta  
pierwsza razy czwarta równa się druga plus trzecia plus trzecia.

18. ARYTMOGRAF (2 punkty)

zamiast cyfr wstawić litery i otrzymać wyrazy o podanych znaczeniach.

- 1 zajęcie 12345
- 2) Metal 2345
- 3) połowanie 345
- 4) zamek 45
- 5) spółgłoska 5

19. GRZYBOBRANIE (4 punkty).

Pięć siostr zbierało grzyby przyczem okazało się że gdyby druga znalazła jeszcze 16 grzybow, trzecia — 25, czwarta — 36 a piąta jeszcze 49 grzybow, to u każdej następniej byłoby 2 razy więcej niż u poprzedniej. Przed wyjściem z lasu siostry podzieliły grzyby po równu. Wtedy druga siostra zauważyła, że obecna ilość posiadanych grzybow wyraża się tymi samymi cyframi co i poprzednia ilość — tylko napisanymi w odwrotnym porządku. Ile grzybow miała każda siostra?

## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 29 lipca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	695 g/l	17.25	17.75
„ II	670 „	16.50	17.00
Pszonica I	748 „	25.00	26.00
„ II	726 „	24.00	25.00
Jęczmień I	678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I	619 „	16.75	17.25
„ III	620,5 „ (past.)	16.25	16.75
Owies I	468 „	17.25	17.75
„ II	445 „	16.25	16.75
Gryka	630 „	17.50	18.00
„	610 „	17.00	17.50
Mąka żytnia gat. I	0—50%	30.00	31.00
„	I 0—65%	27.00	28.00
„	II 50—65%	—	—
„	razowa do 95%	20.50	21.00
Mąka pszen. gat. I	0—50%	41.25	42.25
„	I-A 0—65%	40.50	41.00
„	II 30—65%	33.50	34.00
„	II-A 50—65%	25.75	26.25
„	III 65—70%	20.00	21.00
„	pastewna	16.25	17.00
„	zlewniana „Superior“	—	—
„	„Prima“	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.00	—
Otręby pszen. sred. przem. stand.	10.75	11.25	—
Wyka	—	—	—
Łubin niebieski	15.50	16.00	—
Słonek lniarski b. 90% f-co w. s. z.	—	—	—
Len trzepany Wołożyn	1530.—	1570.—	—
„	Horodziej	—	—
„	Traby	—	—
„	Młory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—	—
Kądział horodziejka	1550.—	1590.—	—
Targaniec wołożyn	750.—	790.—	—
„	Wołożyn	920.—	960.—

Sygnatura: 143/38.

## Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczuczynie Nowogr. Jan Dąbrowski mający kancelarię w Szczuczynie, ul. Słowackiego Nr 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 sierpnia 1938 r. o godz. 11 w Szczuczynie, ul. Piłsudskiego Nr 129 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Bieskego Włodzimierza składających się z 53 przedmiotów do mowy jako umeblow. oszacowanych na łączną sumę zł 888.

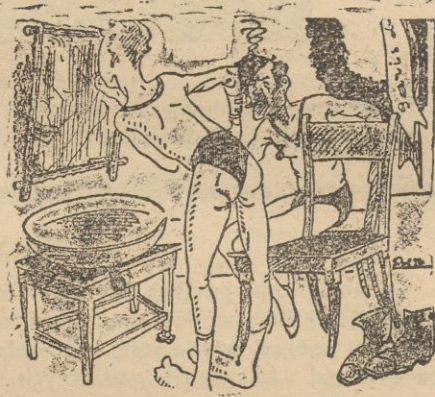
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 14 lipca 1938 r.

Komornik Jan Dąbrowski

## Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 28 lipca następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal:
wyborowe	2.80	3.10
stołowe	2.70	3.00
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.50	0.08
nr. 2	4.20	0.07 1/2
nr. 3	3.90	0.07
Jaja 1 kg	1.25	1.35



— Zębami nie będę cię już mógł trzymać na przedstawieniu wieczorowym — mój przedni ząb wypadł, a końcowy jest za słaby!

## Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie budowy budynku dla Urzędu Dworcowego Poczty — Telekomunikacyjnego Wilno 2 w Wilnie przy ul. Kolejowej (obok dworca).

Przetarg rozpocznie się w dniu 25 sierpnia 1938 r. o godz. 12 w lokalu Oddziału Budowlanego DOP i T ul. Dominikańska 15 w Wilnie.

Do tego terminu, t. j. do godziny 10 dnia 25 sierpnia 1938 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, określające zakres i jakość robót, formę i sposób składania ofert, wysokość, formę i sposób złożenia wadium i kaucji, terminy rozpoczęcia i ukończenia robót itp. zawarte są w „Wzwanie do składania ofert“ (Ogłoszonym w Monitorze Polskim z dnia 28 lipca 1938 r. nr 170) które otrzymać można bezpłatnie w biurze Oddziału Budowlanego Dr. Okr. P. i T. Wilno, Dominikańska 15 w okresie od 1 sierpnia do 24 sierpnia w godz. od 10 do 12 codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. We wskazanym wyżej biurze i oznaczonych godzinach zainteresowani mogą przez wezwania do składania ofert otrzymać za zwrotem kosztu: kosztorys, ofertę i umowę, mogą przeglądać odpisy projektu — rysunków, obliczeń statystycznych itp. oraz nabywać po ustalonej cenie egzemplarze przepisów „Ogólne i szczegółowe warunki, obowiązujące przy wykonywaniu robót budowlanych“ (III 8.5).

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

## Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Nowogródku Wydział Cywilny obwieszcza, że postanowieniem z dnia 28 kwietnia postanowiono: 1) ogłosić upadłość „Syndykatu Rolniczego w Baranowiczach Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji“ z siedzibą w Baranowiczach przy ul. Szosowej 172.

2) wezwać wierzycieli upadłego w terminie miesięcznym od dnia obwieszczenia dla zgłoszenia swych wierzytelności,

3) wyznaczyć Sędziego - Komisarza w osobie Sądu Grodzkiego w Baranowiczach oraz syndyka upadłości adm. Konstantego Chomicza, zam. w Baranowiczach.

Sprawa Z. Nr 154/38.

Wiceprezes

(—) H. Narkiewicz - Jodko.

## Nieświeżkie

Chrześcijański sklep skór i obuwia  
CIEŚLAK B., Kleck — Rynek  
Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obśtaunki.

## LEKARZE

DR MED. JANINA  
**Piotrowicz Jurczenkowa**  
ordynator szpitala Sawicz.  
Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadza się  
na ul. Jagiellońskiej 16 m. 6, tel. 18 66.  
Przyjmuje od 5. do 7 wiecz.

DOKTOR  
**Zeldowicz**

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9 - 1 i 5 - 8 w.

DOKTOR  
**Zeldowiczowa**

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MED.

**Zygmunt Kudrewicz**

choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR

**Blumowicz**

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

## AKUSZERKI

AKUSZERKA

**Maria Laknerowa**

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

**M. Brzezina**

masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA

**Smiałowska**

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z błędzi i brucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6. Stępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

## Kupno i sprzedaż

SAMOCHÓD w dobrym stanie do sprzedania tania. Mickiewicza 15 m. 4. Tel. 5-45.

DZIAŁKI nabyte w mieście - ogrody JA. GIELLONÓW w pobliżu stacji Ponary o udębnej hipotece do sprzedania. Informacje: Wilno, ul. Mickiewicza 15 m. 4, tel. 5—45.

SPRZEDAM bardzo tania sklep spożywczy z towarami i urządzeniem Ludwisarska Nr 9 m. 8.

## Nauka i Wychowanie

KOREPETYTOR z botaniki i chemii, zakres szkół śr. potrzebny natychmiast. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego“.

## PRACA

AGENTÓW(KI) zdolnych, wymownych na najlepszych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „PATRIA“ Kielce, skrz. pocztowa 291.

## LIDZKIE

DOKTOR

**A. Czerny**

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe LIDA, ul. 3-go Maja 4.

## Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU, dojrziałych SERÓW w litewskich i GRZYBÓW suszonych

Płacimy najwyższe ceny

Spółka Chrześcijańska

**„EKONOMIA“**

Baranowicze, ul. Szepetyckiego 50

telefon 97

## Kino-Teatr „PAN“

w Baranowiczach

Dziś. **Jadwiga Smosarska** w filmie

**ROK 1914**

Chór Dana i kozaków kubańskich